

o ścisłą tajemnicę. Tak będzie najlepiej: zwłok
w ostatniej chwili, rewizya wyroku i śledztwo

jedna tylko z liczby dziewięciu przysięg, które, gdyby wszystkie były znane publicznie, musiałyby powszechnie wywołać oburzenie.

Bauhütte (z r. 1865, str. 153) zaręcza za prawdziwość następującej przysięgi w systemie szkockim. Mistrz kładzie dwa miecze na piersi adepta i każe mu mówić:

„Ja N. N. przysięgam i ślubuję w najświętszej świątyni przed jasnym blaskiem bóstwa i przed tym zgromadzonym szkockim cechem, że jego tajemnice, które mi teraz i na przyszłość oznajmione zostaną, nigdy nie wydam przed braćmi niższych stopni, a tym mniej przed nie-loyowanymi; także, że nigdy nie wydam udzielonego mi obecnie szkockiego stopnia przed bratem niższego stopnia; że przysięgam święcie i uroczyście, a gdybym inaczej postąpił, niech przekleństwo spocznie na mojej duszy, żeby już nie zieleniła się i nie wydała owocu (sic) ślubuję także, że wszystkich mych braci, a osobliwie szkockich mych braci, serdecznie będę kochał i wspierał ich radą i czynem, choćby z utratą mego własnego honoru, majątku i życia.“

Następnie mistrz zwraca ostrze sztyletu ku piersi i pyta się:

„Czy ślubujesz pod co dopiero orzeczoną karą, że wolnomularstwa i tajemnice jego w potrzebie do poświęcenia krwi i życia bronić będziesz, albo zwyciężysz, albo zginiesz, i że pomożesz gwałty, któreby masonery lub braciom wyrządzono?“

Tu następuje się takie dilemma: przysięgający albo jest, albo nie jest przekonany wewnętrznie o tym, co przysięga. W drugim razie jest krzywo przysięgą, a w pierwszym narusza prawa państwa, przyznając masoneryi władzę życia, śmierci i krwawej zemsty. W każdym razie podpada pod kodex karny.

Podobne przysięgi składają adepci i w innych związkach tajnych, które z masoneryi wyrosły. Niewątpliwie większa część politycznych zamachów w ostatnich czasach trzeba kłaść na rachunek masonów i przysięg, co i Latomia (roku 1865, str. 308, 314) poczęści przyznaje.

Straszliwa ta przysięga, jakiej drugiej podobnej nigdzie nie znaleźć, przyjęta do dziś dnia w większej części łoż masonów na całym świecie. Z nią stoi w związku znak w masoneryi, jak zwany znak około szyi, który oznacza karę śmierci na zdracę. Na tej przysiędze opiera się (jak „Allg. Handbuch der Freimaurerei“ II wyd. ad vocem Eid wyznaje) wszystkie inne znaki i obrzędy wolnomularskie, i dla tego nie podobna jej wyrzucić.

Nie dość, że przysięga sama w sobie okrotna i niemoralna, rozważmy jeszcze, jakiego to ona wymaga posłuszeństwa. Jest ono bezwzględne, absolutne dla rozkazów w. mistrza. Latomia (z roku 1869, str. 133) pisze: „Tak zwana nietykalność w. mistrza w czasie jego urzędowania i władza, która bezwzględne go rządzi posłuszeństwem, mogą grozić ruiną upadkiem łoż... Zda się nam, że w tych przypadkach władza mistrza o wiele nieomylność rzymskiego Biskupa przechodzi.“

Czyż taki związek, żądający bezwzględnej posłuszeństwa, nie wykracza oczywiście nie tylko przeciw najprostszemu pojęciu wolności moralności, ale i przeciw państwu? Wszakże wypędzono dla wrzaskomego bezwzględne posłuszeństwa generałów: na masoneryi nikt palca nie skrzywi, mimo, że notorycznie z człowieka czyni bezwładnego trupa (Cadaver-Gehorsam), ślepe narzędzie w ręku wielkiego mistrza.

2. Masonerya głosi, że jej celem jest „moralne uszlachetnienie człowieka i przyczynianie się ogółem do uszczęśliwienia ludzkości“. Orzeczenie o jest blahe. Każdy przecież człowiek z natury aży do szczytów, a uszlachetnianie człowieka naję wszelkie związki na oku, z wyjątkiem chyba takiej spółki pijaków. Masonerya twierdzi, że to zniży za pomocą „form symbolicznych“. Alści wyznaje, że one formy są łupiną tylko, której wnętrzu mieści się jądro, ostatnie słowo, tajemnica. Tego „ostatniego słowa“ nie znają nawet wszyscy masoni, jak pisze „Revista della massoneria italiana“, anno 4, n. 21.

Lecz dąży do uniwersalnej spółki ludzi na podstawie czysto ludzkiego przyrodzenia (humanitarne): odrzuca osobne religie, bo to do

sporów wyznaniowych prowadzi; znosi przywileje stanów, bo one burzą równość braterską i między ludźmi rozdziela; odpycha narodościowe sfary, gdyż trzeba pracować nad złaniem się w jedno narodów. „Bracia“: Grant, Cremieux, Mazzini spełnienie tego ideału widzą w bezwyznaniowej uniwersalnej republice.

Ztąd też tłómaczy się łatwo, dla czego prasa liberalna triumfuje, ile razy krok jaki uczyniony zostanie naprzód ku tej mecie; dla czego cieszy się z upadku prawowitych dynastii we Francji, we Włoszech i Hiszpanii; a z drugiej strony lęka się, by te dynastie nie osiadły znowu na tronach. Tymczasem konsekwentni masoni idą dalej i utrzymują, że cel powyżej wskazany da się tylko za pomocą internacjonalnego socjalizmu osiągnąć. W Bauhütte (1874, str. 72) czytamy:

Po epoce chrześcijańskiej, z nieszczęsnym jej dualistycznym poglądem na życie i z chrześcijańską zarżątką walką o prawowity byt na ziemi i w niebie z teologicznymi instytucjami klótni o wyłączenie zbawienie wyznaniowych kościołów i panującymi interesami światoszkującą po chrześcijańsku burkozwy — nastąpi epoka (masonska) czystego człowieka — chrześcijaństwa, gdzie Mahomet i Budda, dogmatyczny Chrystus i nieomylny Papież będą zwierzętami powagami (überwundene Autoritäten), a gdzie tylko jedna jedyna myśl znajdzie swe najczystsze urzeczywistnienie: myśl człowieka.

Słowem tym przyklasnęła cała masonerya (Freimaurer Ztg 1874, str. 200).

Cóż one znaczą? Oto, że chrześcijański porządek, który przecież od Boga pochodzi, normę dla ludzkości stanowi, a zarazem puklerzem jest dla każdego prawowitego i historycznego prawa, winien być zupełnie rozbitym. Ponieważ zaś Kościół katolicki najdzielniej jest obrońcą tego chrześcijańskiego porządku, więc przeciw niemu zwraca najzawzięciej tak zwany „kulturkampf“ masoneryi. Mamy co do tego świadectwo nieposzlakowane (Bauhütte, 1874, z 28 marca):

Tylko praca i potem Jezuitów wyrobiona organizacja katolickiego świata jest czynnikiem, który wpochochodzie rozwoju człowieka i do humanitarnej straszliwa jest przeszkodą. O tem wolnomularze nie powinni zapominać... Jeżeli chcemy jako sumienni mularze w istocie związku naszego robić postępy, to musimy śmiało wyznać za Straussa, „Nie jesteśmy chrześcijanami, jesteśmy wolnymi mularzami, ni mniej, ni więcej.“

Podobnie odzywał się w r. 1874 paryski Siècle:

Tron papieski musi runąć bezpowrotnie, aby wszystkie inne po kolei mogły upaść, ażeby system zjednoczonych stanów Europy pod republikańską chorągwią mógł powstać po starym, używanym systemie monarchicznym.

Oto istotny cel masoneryi, oto ostatnie jej słowo — oto jej tajemnica!

Tym więc, co w masoneryi nic innego dojrzed nie mogą, krom ceremonii, znaków, frazesów, bankietów itp., odpowiadamy słowy (Bauhütte 1874 N. 20):

Gdyby nic innego nie zamierzano prócz tego wszystkiego, co się samo przez się rozumie, toby to było „pożyczenie“ (Entlehnung) w konstytucji naszej i straszliwa przysięga byłaby niepotrzebna, a nawet śmieszna.

3. Alści gdyby masoneryi nic innego udowodnić nie można było, krom tego jednego faktu, że z jej łoża wyszły i wychodzą wszystkie tajne związki, toby to już w nader złowrogim musiała przedstawić ją światu. Skryte stowarzyszenia podminowują wszystkie państwa. Rewolucja swą siłę czerpie tylko z tajnych przysięg. Freimaurer Ztg (1873 str. 346) pisze: „Liczba tajnych stowarzyszeń w Ameryce jest legion.“ Wszystkie takie związki pożyczają sobie od łoż masonów formuły, obrządków i organizacyi. Z masoneryi weszli w ubiegłym stuleciu Illuminaci, z masoneryi pochodzi Karbonari, Tertulla, młoda Europa, — na ostatku Internacjonalni.

4. Ze masonerya jest związkiem politycznym, na to mamy następujące faktyczne dowody. Niemieckie wielkie łoża stoją w spółce z wyraźnie politycznymi stowarzyszeniami masonskimi zagranicznymi, aby jak mówi „brat Bluntschli“ „siłę odporną naprzeciw wspólnemu wrogowi t. j. ultramontanom spotęgować.“ (Frei-

maurer Ztg 1874, 2 maja). Masonerya oskarża potwarczo katolicyzm o związki z Internacjonalnem, a owoż to ona zakłada Internacjonalną. Prawda, że ten międzynarodowy związek nie jest jeszcze zupełnym i zorganizowanym ostatecznie, ale wielka łoża hamburska pociesza się nadzieją, że niebawem nadejdzie chwila, w której się wszystkie łoża w jedno połączą.

Co do łoż niemieckich, stoją one w związku z łożami włoskimi, węgierskimi i belgijskimi.

Bauhütte z roku 1872 str. 164 pisze: „U nas obłuda odgrywa wciąż jeszcze wielką rolę.“

W Belgii już przed 20 laty przynajmniej w jednym punkcie usunęto „obłudę“. Wielki mistrz Verhaegen wysłał otwarcie „Zakonstatuemy to z góry, że wolnomularstwo w jednej okolicy jednomyślnie nie zważało na zakaz nie mieszania się do polityki; masonerya brała czynny udział w walkach politycznych. Jam tylko echem, ja wypowiadam to głośno, co świat o nas myśli.“ Wielki Orient belgijski idzie dalej i oświadcza, że ma prawo i obowiązek kontrolowania tych członków, co się puszczą na drogi polityczne a liberalnemu programowi przemieszczają. Skutkiem tego łoża niemieckie zerwały wprawdzie z belgijskimi związkami, ale wnet poczęły żałować tego kroku. „Brat Bluntschli“ gorąco przemawiał za odnowieniem sojuszu, tak samo i Bauhütte. Rozmaite też wielkie łoża niemieckie (n. p. Darmstadtka) podały rękę dawniejszym swym wyklętym braciom.

Przechodzimy do łoż włoskich. Wiadomo powszechnie, że masonerya włoska z swego mieszania się do polityki żadnej nie robi tajemnicy. Freimaurer Ztg (1874, N. 19) przytacza z mowy pewnego włoskiego mistrza ciekawe ustępy, w których znajdujemy takie wyznanie:

My na wysokich stopniach tworzymy politykę i historię świata... W szkockim obrzędzie owoce nasi dokonał świętych czynów, wypędziliśmy tryanów i cudzoziemców... Ale wielkie dzieło we Włoszech jeszcze nie dokończono... Czemże są dla nas wszelkie symbole i formy łoż? One nas osłaniają przed naszymi nieprzyjaciółmi...

Jakże wobec takiej otwartości można się skarżyć na oszczerstwo?

Łoża włoska zresztą w urzędowych dokumentach publicznie głosi, że dążyła zawsze do politycznej jednoci Włoch ze stolicą Rzymem i że się czynnie do tego przykładła. Ta polityczna jednoci mogła przyjść do skutku tylko za pomocą szeregu niezliczonego sprysiężeń, rokoszów, morderstw i zrad, przyczem zawsze członkowie łoż byli skompromitowani. Bohaterami najwybitniejszymi zjednoczenia Włoch byli wielcy mistrze: Cavour, Mazzini, Garibaldi. Dzisiaj przynajmniej się także wolnomularze włoscy do pokrewieństwa z Carbonarami. Z tą i z taką to „sektą“ łączą się łoża niemieckie.

Węgry pokryte są siecią łoż masonów. Wielki Orient węgierski znanym został na sejmie wielkich łoż niemieckich. Do czego węgierska masonerya dąży, wypowiada to korespondent do Chaine d'Union z marca 1874 r., str. 1871:

Masonerya węgierska, pisze, liczy do swych członków ministrów, deputowanych, księży, oficerów i t. d. Dzięki ich wpływowi, spodziewamy się wnet zniwieżyć wpływ ultramontanizmu, który się do dziś dnia nieograniczenie w panującym domu Habsburgów rozposierał.

Ograniczamy się na tych kilku uwagach. Wolnomularstwo cieszy się z taką przysięgą, z takimi symbolami, z takim posłuszeństwem i z taką tendencją protekcyjną nawet samychże panujących; tymczasem stowarzyszenia katolickie, gdziegdz, wystawione na prześladowanie. Napoleon III rozwiązał tyle błogosławione stowarzyszenia św. Wincentego a Paulo w całej Francji, którego wyłanczonym celem opiekowanie się nędzą ludzką, a masoneryi nadał jak najrozleglejsze przywileje. Gdzieindziej jesteśmy świadkami, jak rozpędzają spokojnych zakonników i zakonnice, oddane służbie Bożej, cichych pracowników w szkołach i szpitalach, wypróbowanych na polu bitwy opiekunów rannych i chorych żołnierzy. To wszystko

dzieje się za jednym pociągnięciem pióra, bez oskarżenia, bez dowodów i orzeczeń sądowych o jakikolwiek przewinieniu lub wykroczeniu naprzeciw prawom państwa — dzieje się — pro dominatione wszechpotężnej masoneryi, w imię „Kulturkampfu“, w imię strasznego hasła Woltera, którego i liberalny poseł Windthorst młodszy nie sromił się wykrzyknąć z trybuny sejmu berlińskiego: Ecce res infame!...

Dziś „Kulturkampf“ sroży się najwydatniej, na pierwszym planie przeciw Kościołowi, ale nadchodzi chwila, kiedy się spełni „ostatnie jego słowo“, „tajemnica“ naprzeciw „przestarzałym, zwierzchności systemom monarchizmu Europy.“ Niech runie to, co w zaślepieniu wspólnie z masoneryą rozbijało najsilniejszą podstawę zbrojnego, chrystusowego porządku na świecie. — „Kulturkampf“ zgruchoce, zetrze na miazgę swych dzisiejszych sojuszników — ale nam nie do tego — z półruin zaświta nowe życie — Kościół wszystko przetrwa...

Szczególna rzecz, że jeszcze są ludzie, co wmawiają w nas, że masonerya, to rzez bez znaczenia, to straszdyło na słabych i to wtedy, kiedy najpoważniejsze i najbardziej uprawnione usta na świecie ciągle przed nią ostrzegają. Czyż nie słysielimy, jak przed kilku tygodniami Pius IX oświadczył, że zgubny wpływ wolnomularstwa rozciąga się na wszystkie sprawy tego świata?

KORRESPONDENCJE KURYERA POZNANSKIEGO.

Z Kępińskiego, 9 grudnia.

(Uwieszenie ks. Pagowskiego.)

Na dniu wczorajszym odstawiono ks. dziekana Pagowskiego do więzienia w Kępnie za odmówienie świadectwa w znanym sprawie delegata. Odmówił w terminie 29 listopada wszelkiej odpowiedzi w sprawie tej, nie należąc przed forum świeckie, został wezwany na drugi termin dnia 7 grudnia pod zagrożeniem kary 20 tal., lub więzienia. Na termin ten stanął uważał za niepotrzebne. Dla tego zaraz następnego dnia, w uroczystość N. Poczęcia P. Maryi, zjawił się egzekutor około 4 z południa na plebanii, w czasie, kiedy lud wierny licznie był w kościele zebrany na śpiewanie różańca. Egzekutor okazał rozkaz do ściągania kary 20 tal. Ks. dziekan odmówił zapłacenia takowej, nadmienivszy, że tylko gwałtowni ulegnie. W skutek tej odpowiedzi zabrał się egzekutor do przejrzenia pokoi, które zastał opróżnione ze wszelkich sprzętów. Oświadczył zatem, że ma rozkaz dostawienia go do więzienia. W tej też chwili ukazał się komisarz obwodowy z Podzamcza wraz z dwoma żandarmami, którzy zaledwie przedrzeć się zdołali między tłumem parafian, zapewniając nie tylko pokoje plebanii, ale i ogródek przed nią. Jakkolwiek w czasie ranego nabożeństwa dnia tego ks. dziekan przygotował parafian na podobny wypadek i uspokajał w ich nieutulonym żalu i płaczu, wszelako ani dziekan, ani parafianie nie spodziewali się, aby aresztowanie tak prędko, a zwłaszcza w święto uroczyste i to w czasie, kiedy się zbliżał czas niespór, nastąpić miało. To też płacz i skargi parafian cisnęły się do plebanii i w około niej, były nie do opisania, tak, że sami urzędnicy porządku publicznego byli w obawie. Ks. dziekan zaspokajał ich, mówiąc, że to go cieszy, bo widzi w tém miłość owieczek do swego pasterza. Wyszedł potem przed mieszkanie, aby parafian uspokoić, lecz ci obaczywszy go, jeszcze więcej płakać zaczęli — każdy cisnął się, aby go pocałować w rękę, niektórzy rzucali się w jego objęcia. Widząc ks. dziekan, że dla rozczulenia owieczek swych przemówienie jego słyszane być nie może, wskazał ręką, że się uda do kościoła; poczem wszyscy tamdotąd podążyli. Pomodlwszy się nieco przed N. Sakramentem, przemówił dziekan do parafian prosząc, aby się uspokoił, gdyż i on ze spokojnym umysłem przyjmuje wszystko i lubo z jednej strony czuje boleść z chwilowego rozstania się

Mołotow już stawał na schodach pałacu Tura, gdy mu się nagle przypomniało, że po rezyzy w mieszkaniu Relejewa odniesiono mu jego papiery, których nie czytał wcale, ani wątpiąc niewinności pułkownika.

A gdyby tam odkrył jego tajemnicę? Byłoby to najlepsze rozwiązanie sprawy. Ogłosił jego niewinność, on zaś nie uchybił dane mu słowu. Należy mi rozpatrzyć się w owych papierach.

General żywo wbiegł po wschodach, aby czeredziej w biurze odnaleźć rzeczne papiery Relejewa. Na pierwszym piętrze spotkał się z żoną, która niecierpliwie wyglądała jego powrotu.

Marta bładła była jak trup, nerwowe drżenie strząsało całą jej osobą.

— Cóż się dzieje? zapytała.

— Przysięgam ci przecież Marto, odrzekł błodno Mołotow, że ani włos z głowy Relejewowi nie spadnie. Pozwól mi tedy pogodzić sprawi-liwość z obowiązkiem.

— Podobno nadto mało sobie wazysz życie człowieka, zawołała hrabina, nie mogąc pohamować osnającego niepokoju.

Mołotow ją lekko odepchnął.

— Ach! Marto, Marto! co za wnioski twoje ostępowanie mogłoby nasunąć sercu mniej lojalnemu od mego!

I szybko zamknął się w biurze. Tam czekał na niego Bassalski, równie błady, równie pojęszany jak Marta. Oko jego nieme wyrażało pytanie, tak że Mołotow zniecierpliwiony zaołał:

— Alboż przypuszczacie wszyscy, że ja uchy-

mnie samego.

Jedenasta wybiła godzina, gdy Mołotow zasiadł przy swoim biurku i zaczął pilnie przeglądać papiery pułkownika. Tymczasem na Talari-Timur wykomenderowany oddział ustawiał się szykiem. Relejewa przywiedziono do pałacu, gdzie na odwachu miał czekać spełnienia wyroku.

Gubernator uważnie przejrzał listy znalezione u Relejewa, poczem wstał i spojrzął na zegar ścienny. Wskazówka oznaaczała wpół do dwunastej. Mołotow zawołał na dyżurnego oficera, który zawsze czekał rozkazów w przedpokoju.

— Pobięgnij mi po adjutanta służbowego. Podoficer wybiegł szybko.

— Nie! rzekł do siebie Mołotow machinalnie, spoglądając na rozrzucone wokoło papiery. Nie ma co robić! trzeba tylko zawiesić spełnienie wyroku. Boli mnie to nad wyraz; tak pragnęłam rozświecić jego niewinność wobec świata całego. Darmo... Ależ coż to być może?

Oko gubernatora przypadkiem się zatrzymało na ówczartce papieru, w którą inne listy Relejewa owinięte były. Wyczytał na niéj własne nazwisko. Natychmiast wszystkie listy onego jakoby wzrosły, zolbrzymiały, płynęły dziwnym ogniem. Chwile podjął karteczkę, gorączkowo wczytując się w pismo byłego adjutanta: był to list przez Relejewa rozpoczęty na dniu swego powrotu do Samarkandy. Brzmiał on jak następuje:

„Kochany przyjacielu! Ona mnie kocha... i gorzko opłakuje swoje względem mnie postępowanie! W jakże bolesne położenie to jej wyznanie mnie wprawia!“

Wtem zapukano do drzwi i głos Bassalskiego się dał słyszeć.

— Wasza ekscellencya mnie woła?

— Tak jest, odparł Mołotow, zaczekaj chwilę.

I dalej czytał list złowieszczy.

„Wyznała Elizie, że jest w rozpacz, iż poszła za Mołotowa; że teraz dopiero poznała błąd swój, bo teraz mnie kocha... Chce mnie jutro widzieć. Tak jest, mój drogi, jutro...“

Tutaj list był niedokończony. Mołotow spojrzął przed siebie bezmyślnie; twarz jego pokrasniała, oczy krwawo zaszyły i opadł bez zmysłów w głąb obszernego krzesła.

Mołotow był potężnym i apoplektycznym mężczyzną; gwałtowne wzruszenie, jakiego doznał, śmiertelnym uderzyło go ciosem. Krew uderzyła mu do głowy, oczy błędne wzrok straciły, wszystko wokoło niego wirować się zdawało i w obawie, aby się na ziemię nie osunąć, rzucił się naprzód i głowę silnie oparł na dłoniach. Poczem wpadł w zupełne omdlenie.

Tymczasem Bassalski po dziesięciu minutach zniecierpliwil się i zapukał powtórnie do drzwi. A gdy nie odebrał żadnej odpowiedzi, niespokojność ośmieliła go do uchylenia drzwi od gabinetu jenerała.

Mołotow w tém samém zostawał położeniu, łokcie na stole oparte, głowa w dłoniach ukryta. Nie obejrzał się nawet na odgłos skrzypiących drzwi.

Wtedy przerażony Bassalski, nie wątpiąc, że jenerał zamyśla wywinąć się z danej obietnicy, lo-

tem strzylał pobiegł do Marty, którą zastał równie pemięszaną i niespokojną.

— Na Boga, hrabino! ratuj Relejewa! Jenerał się ociąga z odpowiedzią. Za dziesięć minut dwunasta, chyba zapomni, że czas nagli.

— Czyż być może? zawołała Marta, chodźmy, spieszymy do niego.

I zadyszana, szalejąca prawie hrabina przebiegła pałac cały i wpadła do pokoju małżonka. Ten, jak gdyby zelektryzowany nadejściem uko-

chaniej istoty, podniósł się z krzesła, i wskazując palcem na list Relejewa.

— Czyż to prawda, co tu jest napisano? spytał głosem ochryplym, przerywanym, bawczym.

Hrabina spojrziała na leżącą ówczartkę papieru, a przeczytawszy rozpoczęty list Relejewa, wzrok nienależyty utkwiała w małżonku.

— Tak jest, prawda zupełna. Alboż to jest powodem, aby go zabić?

Mołotow chciał odpowiedzieć, ale krew zata-mowała mu głos, uderzając powtórnie i silniej do głowy. Wyjął kilka słów niewyrażonych, wyciągnął ramiona, zatrząsł się cały i runął na kobierzec.

Marta rzuciła się ku niemu, potrząsała go gwałtownie, wołając z uniesieniem:

— Jenerale! podpisz zwłokę, rozkaż zawieszenie egzekucji! dwunasta natychmiast wybije.

Ale Mołotow żadnej nie mógł dać odpowiedzi. Padł na miejsce, paraliżem rażony.

Zegar dwunastą zaczął bić godzinę. Marta puściła bezwładne ramię męża, a rzucając się ku Bassalskiemu, cisnęła mu rękę w rozpaczliwym ruchu.

— Co tu robisz o tej chwili? Alboż wszyscy podłymi jesteście nikczemnikami? Biegnij zawiesić wykonanie wyroku w imieniu gubernatora!

Bassalski zadrżał na widok oblicza Marty, posłuchał jednak spieszenie jej rozkazów.

Hrabina chciwem uchem pilnie śledziła ka-

z ukochaną swoją parafą, z drugiej strony doznaje pociechy, widząc przywiązanie owieczek do swego pasterza. Poleciwszy się ich modlitwie i sam się na nich modlić przyrzekając, udzielił im błogosławieństwa. Zaledwie przez zakrystyę powrócić na plebania, lud wszystek już był z powrotem przed mieszkaniami. Udzieliwszy na pożegnanie jeszcze błogosławieństwa, wszedł wśród tłumy ludu zewsząd się doń ciskającego do powozu, w którym p. Karśnicki z Lubczyny przybył dla pożegnania się z dziekanem. Do powozu tego wsiadł także komisarz, podczas kiedy obaj żandarmi na koniach za nim się ustawili. Gdy powóz ruszył z miejsca, parafianie mu towarzyszyli daleko za wieś i trudno ich było uprosić do powrotu. Ze wsi, przez które aresztant przejeżdżał, lud z płaczem na drogę wychodził. Tymczasem się ściemniało i resztę drogi do Kępna przebył areztant niepostrzeżony przez nikogo. Następnego dnia przesłuchiwany był we więzieniu jeszcze raz, lecz odwoławszy się na oświadczenie swoje w pierwszym terminie, żadnej nie dał odpowiedzi. Oświadczone mu zatem, że pozostanie tak długo w więzieniu, dopóki zeznania nie uczyni. Parafianie Wyżanowscy niepocieszeni w żalu, następnego dnia po uwieszeniu swego Pasterza licznie się zebraли do kościoła, prosząc o rychły powrót jego. Oby Pan Bóg wysłuchał ich modlitw i Kościołowi tak ciężko utraconemu rychło zesała raczył wybaczenie.

Gostynin, 11. grudnia.

(Uwieszenie ks. dziekana Tafelskiego.)
Dziś w południe około 12. godziny przywiózł grobski żandarm z woźnym (od komisarza) ks. dziekana Tafelskiego do tutejszego sądu i wprowadził go do instrukcyjnego biura, w którym wysłuchiwało ks. dziekana przestrożone, poczem zaraz odprowadzono do więzienia na 6 tygodni. W tutejszym więzieniu siedzi dwóch dziekanów i p. burmistrz Mierzejewski z Krobi za obelgę króla pruskiego i Bismarcka. W jednej chwili, gdy stanął ekwipaż ks. dziekana pod eskortą żandarma i woźnego, obiegła wielka masa ludzi z głośnym płaczem i złorzeczeniami. Jak słyszałem z pewnych ust, wzięto ks. dziekana chorego z łóżka, który też zaraz wybrał się z kuferek pod klucz pruskiego więzienia.

Z pod Smigla, 11. grudnia.

(Uchwały duchowieństwa dekanatu kościelnego.)
Duchowieństwo sąsiedniego nam dekanatu Kościelnego postanowiło pod żadnym pozorem nie wdawać się w korespondencję z panem Massenbachem, a nawet, żeby unikać pokusy czytania jego wywodów w języku niemieckim (jakieś prawem p. Massenbach do księży Polaków po niemiecku pisuje?) odtąd żadnego listu od król. pruskiego Verwaltera nie przyjmować. Pan Massenbach w formularzach insynacyjnych stronę polską od góry do dołu przekreśla a za to stronę niemiecką wypełnia z nazwą miejsca i datą, tak, że tylko nazwisko swoje pozostaje podpisać! Wielu z księży, mimo tej uprzedzającej grzeczności podpisuje jednak stronę polską, z polską, a nie niemiecką nazwą miasta lub wsi. — W naszych tu stronach po rozmaitych dekanatach uregulowano już składki na potrzeby duchowieństwa. Dobrowolne te ofiary składać będzie duchowieństwo, dopóki będzie można, a także zażożniejsze obywatelstwo. Na teraz zaniechano jeszcze zwrócić uwagę parafianom na obowiązek zadokumentowania swego przywiązania do Wiary i do Duchowieństwa prawdą i czynem.

Bytom na Górnym Szląsku, 10. grudnia.

(Uwieszenie ks. Redaktora Przynicyńskiego. — Zakaz.)
Redaktor i nakładca tutejszej, od 1 lipca raz tygodniowo wychodzącej Gazety Górnośląskiej, ks. Przynicyński, stawiał się dzisiaj do więzienia tutejszego, aby karę dwutygodniową, na którą przed niedawnym czasem za dwie korespondencje, umieszczono w No. 7 i 8 Katolika r. 1874 skazany został, odsiadywać. Redakcyę Gazety Górnośląskiej objął na

ten czas ks. dziekan Purkop z Niemieckich Piekar, dawniejszy redaktor Zwiastuna. Oprócz ks. Przynicyńskiego odsiadyuje ks. wikary Sobel karę, na którą za przekroczenie praw majowych skazany został, w naszym więzieniu.
Pomocnik aptekarski p. Bernaciński, bawiący przez 2 lata w Król. Hucie i przez rok tutaj w Bytomiu, dostał w zeszłym tygodniu rozkaz od rządu z Opola, aby w 3 dniach Bytom i zarazem i pruskie kraje opuścić, co też w sobotę uczynił.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Np. raczył mianować gimnazjalnego nauczyciela wyższego doktora Ottona Meinerz w Chojnicach dyrektorem gimnazjum w Brunsberdze.

* **Doniesienia kościelne.** Jutro w Archikatedrze sumę śpiewać będzie JWks kanonik Kurowski, kazanie powie ks. penitencjaryz Jaskulski.

* **Sprawa teatru naszego** postępuje coraz lepiej. Gmach, na zewnątrz ukończony, przedstawia się bardzo ozdobnie; na wewnątrz nieomal gotowy, a chociaż możnaby zarzucić, że ganki są nieco za wąskie, przynajmniej trzeba, że posiada foyer na pierwszym piętrze, którego mu nawet teatry stołeczne być mogły pozazdrościć. Bramy wjazdowe od ulicy Berlińskiej także już są wybite i do otworzenia sceny narodowej tyle tylko jeszcze trzeba, by raty ostatnie zaległe spłacono i by resztę kosztów obywateli do dobrej woli pokryli składkami. W tej chwili odezwała się pierwsza Gazeta Toruńska, aby przy zmianie od Nowego Roku monety, każdy trzy pierwsze marki (1 tal.), jakie do rąk dostanie, złożył na rzecz polskiego w Poznaniu teatru. Myśl ta znalazła szeroki oddźwięk i dziś już nikt nie wątpi, że w tym celu wszyscy sąsiadkani ziem bratnich hojnie płyną ofiary. Między innymi przelał jeden z szlachetnych Litwinów 200 rubli sr., p. Tadeusz Kierski z Pobórki 100 marekówek. Oby ich przykład jak najliczniejszy znalazł naśladowców!

* **Dotychczasowe** są, iż w końcu miesiąca stycznia r. p. dane będą dwa przedstawienia amatorskie na rzecz Tow. św. Wincentego z Paulo, oraz Towarzystwa Pomocy Naukowej dla dzieci polskiej.

* **Rada miejska w Poznaniu!** Ordynacya miejska z 1853 r. powiada w dziale o składzie i wyborze urzędników magistratu w § 30 od ustępu 2 i 3:

„Ojciec i syn, teść i zięć, brat i szwagier nie mogą równocześnie być członkami magistratu. Jeżeli pokrewieństwo zajdzie w ciągu terminu wyborów, to ustąpić musi ten członek, który był przyczyną pokrewieństwa” (zgodnie, szwagier).

Panowie K. z B. i Breslauer są radcami miasta i należą do Magistratu naszego; p. Breslauer jest szwagrem p. K. z B., ergo p. Breslauer winien urząd miejski złożyć.

Podajemy to niniejszym do wiadomości publicznej wszystkim wobec, a w szczególności Prześwintemu Magistratowi! (Ordynacya).

* **Towarzystwo Pomocy Naukowej** dla dziewcząt polskich dzięki staraniom i pracy pań na czele jego stojących, coraz pomyślniej się rozwija. Rozporządzając bardzo szczerpami funduszami, Towarzystwo to ma na swym etacie dwadzieścia ośm dziewcząt, a mianowicie sześć kształci się w tutejszych wyższych zakładach żeńskich na nauczycielki; jedna również na nauczycielkę w Paryżu w hotelu Lambert; sześć uczy się krawiectwa; dwie kształcą się na modystki; dwie uczą się kucharstwa; trzy kształcą się na buchalterki w szkole handlowej w Brzegu na Szląsku; pięć na go spodnie wiejskie; jedna uczy się introligatorstwa w Berlinie; jedna kształci się na praczkę a jedna wreszcie uczy się aptekarstwa. Widzimy więc, jak Towarzystwo to stara się o zdobycie coraz szerszego pola dla pracy kobiet, a nie pomijając zawodu nauczycielek, stara się wykształcić dziewczęta i w zawodach praktycznych, w których zdolne pracownice są pożądane i gdzie praca ich dać im może obfite środki utrzymania. Z tego więc względu należy się szczerze poparcie Towarzystwu temu, które tak dobrze wywiązuje się z swego zadania. O poparcie też to gorąco się odzywamy do społeczeństwa naszego. (Dz. Pozn.)

* **Na zakład Elżbiety** rozpoczęło się w przyszłym tygodniu szereg odczytów na sali bazarowej. Udział w nich wezmą pp. dr. Adam hr. Sierakowski, Józef Kościelski, W. Jarochoński, dr. Cybichowski i dr. St. Warkna.

* **P. Szymonowicz**, fotograf tutejszy (Plac Wilhelmowski) bardzo pięknie od dni kilku wystawił odbicia pomnika w Niegolewie. Wszystkim, którzy byli obecni uroczystości z dnia 30 z. m., polecamy tę pracę naszego artysty.

Misyjonarz.

Na Oceanie Spokojnym leży grupa wysp, zwana Sandwich, Chrześcijaństwo zaledwie od roku 1820 krzewić się tam zaczęło. Pierwszymi jednakże jego opowiadaczami byli na nieszczęście kaznodzieje protestancy, których dobrodusznym wyspiarze z radością przyjęli. Dopiero 1827 roku przybyli katolicy Misyjonarze z Francji, ale ci, przez chytrych protestantów za balwołalców przedstawieni, musieli rychło kraj opuścić, mała zaś garstka nawróconych przez nich krajowców do robót przymusowych została skazana. Jednakże, gdy wypędzeni Misyjonarze napowrót wrócili, i gdy pomimo kar cielesnych, morzenia ich głodem i trzymania w więzieniach głosiciele ewangelii nie przestawali, katolicyzm w tak zadziwiający wzrastał sposób, że w roku 1869 na 62 tysiące wszystkich mieszkańców, liczba jego wynosiła już na wszystkich ośmiu wyspach przeszło 23 tysiące wiernych, zostających pod zarządem miejscowego Biskupa wikaryusza apostolskiego. Otóż w najnowszym czasie zwykłe na Wschodzie panujący trąd w straszliwy sposób szerzył się tam począł, widząc to rząd, kazał wszystkim trędowatych przenieść na osobną niezamieszkałą wyspę i tam żyć ich kosztom państwa. Ale ci nieszczęśliwi zostawali bez pociechy i pomocy religijnej. Któżgóż księdza można było zobowiązać, aby w ich towarzystwie życie swe przepędzał? Ale gdzie idzie o dusz zbawienie, znajdzie się zawsze katolicki kapłan, gotowy życie swe poświęcić — znalazł się taki, udał się do nieszczęśliwych i przy nich pozostał. Jest nim Belgijczyk, O. Damian Devenster. Jak mu się tam powodzi, możemy się dowiedzieć z jego

* **Pannie Emilii Szanlewieckiej**, jednej z najzasłuższych bezsprzecznie niewiast naszych przelało grono weteranów z r. 1830 na dniu 29 zm. jako w rocznicę powstania zioła sprzączkę na wstępie krzyża wirtu militari z oznaką czterdziestoletniej służby dla kraju. — Wielka patryotka w ten sposób odpowiedziała ofiarodawcom za ich dowód czci i uznania: Szanowni Panowie!

Podarunek przelał mi przez Szanowne grono Wasze przyjmując z największą wdzięcznością, ale tylko jako dowód Waszej życzliwości, którą wysoko cenię i składam Panom dzięki. Lecz wyznać muszę, że się nie poczuwam do żadnych zasług, któreby godne były podobnej nagrody; bo to, co uczynić kiedykolwiek mogłam dla kraju, poczyniłam sobie tylko za spełnienie choć w części świętego obowiązku względem ojczyzny, jaki ciąży na każdym obywatelu.

Prz. tej sposobności niech mi będzie wolno przelać Szanownym Panom wyraz głębokiego szacunku i poważania, z jakim zostaje.

E. Szanlewiecka.

Poznań, 3 grudnia 1874.

* **Na zwozajne Walne Zebranie Sekcyi Lekarskiej** Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, które się odbędzie na dniu 10 grudnia, br., zapraszają Szanownych Kolegów niżej podpisani.

Poznań, dnia 5 grudnia 1874.

Dr. Matecki, Dr. St. Jerzykowski, przewodniczący, sekretarz.

Porządek dzienny:

I. O godzinie dwunastej z południa wizyta w zakładzie Sióstr Miłosierdzia, gdzie pp. dr. Matecki i dr. Kaczorowski okazali najciekawsze wypadki chorób. Dr. Kaczorowski przedstawił nadto przyrząd pneumatyczny Waldenburga i Biedera.

II. O godzinie 4½, po południu otwarcie posiedzenia w lokalu Towarzystwa przy ulicy Mińskiej Nr. 35.

Porządek następujący:

1. Obrót przyrządzający.
2. Odczytanie protokołu z zeszłego zebrania oraz z półrocznych czynności członków miejscowych.
3. Wykłady resp. referaty członków zamiejscowych.

4. Dr. Jarnowski rozprawa p. t. „O badaniu wzroku i zwozajne ok refrakcyjnych.”
5. Dr. Kaczorowski rozprawa p. t. „Dalsze badania nadwzrostkiem kwasu karbolowego do miąższu chorych narządów.”

6. Dr. Jerzykowski rozprawa p. t. „Przyczynę do doraźnego rozszerzenia się maciczych.”
7. Dr. Zielewicz rozprawa p. t. „Przyczynę do filologii i patologii środków mózgowych z demonstracją na psie.”

8. Rozdanie między członków rocznika Sekcyi Lekarskiej.

9. Wnioski członków.

* **W Towarzystwie Przemysłowców** miał być w poniedziałek, dnia 14 bm., odczyt ksiądz Janke „O dramacie w Polsce III.”

* **Gimnazjum protestanckie** Fryderyka Wilhelma ciałował p. naczelny prezes, jak już poprzednio tutejszej miejskiej szkole realnej, egzemplarz dzieła s. p. Atanazego Raczyńskiego „Geschichte der deutschen Kunst.”

* **W Chelmie** uczęszczać będą musiały od 1 kwietnia r. p. dzieci katolickie (wyjąwszy pensjonat i dzieci odwiedzające szkołę wyższą), pomimo protestu gminy katolickiej, nie do szkoły Sióstr Miłosierdzia, lecz razem z protestantkami do szkoły symulanej chodzić mają. Niedawno temu odbył się termin deputacyi szkolnej przed dwoma radcami z Kwidzyna, jednym katolikiem a drugim protestantem, żeby ostatecznie ułożyć się względem urządzenia owej szkoły. Pan radca protestancki otwarcie wypowiedział, że sam nie zgadza się na szkoły symulante, że jednak pan minister zaważał dla Chelma takiej szkoły, choć pan radca uznaje dobre postępy dziewcząt w szkole klasztornej. Stanoło na tem, że przyszła szkoła dziewcząt będzie miała pięciu nauczycieli katolików (zamiast dawniejszych sześciu), z których jeden rektorem będzie, a czterech protestanckich zamiast dawniejszych trzech. Klasy dziewcząt dla braku odpowiednich lokalów, rozdzielają się aż na trzy domostwa, znaczenie od siebie oddzielne. Koszta, jaki ponosić będzie musiała gmina, naturalnie znacznie się powiększa. (Pielgrzym.)

* **Bardzo piękne Wystawy Gwiazdkowe** widzieliśmy dotąd w składzie cukrów pana Sobieskiego w Bazarze i u pana Cichowicza przy ulicy Berlińskiej. Którykolwiek ojciec rodziny pragnie dla swoich dzieci słodką niespodziankę, niech się do jednego z tych dwóch panów uda.

* **W Lidzbarku** odbyło dnia 25 zm. stowarzyszenie nauczycieli swe zebranie, na które zgromadziło się 20 nauczycieli z miasta i okolicy. Na zebraniu tem przyjęto jednogłośnie następującą rezolucyę: „Jest niepodobniwem w szk. łach, które odwiedzają dzieci polskie, przeprowadzić postanowienia rządowe z r. 1872.”

* **Dr. Kazimierz Grabowski** miał dnia 7 bm., jak donosi Czas, wykład popisywy w uniwersytecie Jagiellońskim dla uzyskania prawa docentury „higieny publicznej i prywatnej.” Przedmiotem wykładu było palenie zwłok zalecone w zastępstwie grzebania. Po tym ostatnim akcie habilitacyjnym Wydział lekarski uchwalił przedstawić ministerstwu wyznaczenie przychylną opinią habilitacya pana Grabowskiego. Zapewne więc będzie on mógł już do przyszłego półroczia rozpocząć wykłady. Dr. Grabowski słuchał wykładów higieny w Monachium u prof. Pettenhoffer'a w Paryżu u prof. Bouehardata.

* **Z Brzeźna** donoszą, że na tacecznej stacyi kolei żelaznej st. i. około 400 naładowanych wagonów, czekających a nie mogących się doczekać wysłania ich dalej koleją brzesko-grajewską. Ruch towarów, idących z kolei odeskiej do Petersburga i Królewa, tak dalece jest utrudniony, że wysyłający, zmuszeni płacić uciążliwą karę za niedostarczenie towaru na termin, występując z nieustannymi roszczeniami.

* **Józef Stecki**, rzemieślnik, wynalazł nowy sposób garbowania skór, używając do tego dziko rosnącej trawy. Sposób jego ma się okazać tanią i przy rezultatach nie gorszych od używanego dotychczas sposobu daje możliwość oszczędzenia lasów drzewnych, niszczonych ciągle przez odzieranie kory do garbarstwa.

* **P. Józef Sikorski**, dotychczasowy redaktor i wydawca Gazety Polskiej w Warszawie, ustąpił z tego stanowiska po przeszło trzydziestoletniej pracy. Miejsce jego zajął „z upoważnienia ministra spraw wewnętrznych” p. Edward Leo, mecenas.

* **Warszawskie Towarzystwo** kopalni węgla i zakładów hutniczych odbyło dnia 7 grudnia, po wniesieniu do banku polskiego 600,000 rs. jako czterdziesty procent sumy nominalnej swego zakładowego kapitału, Walne Zebranie akcjonariuszy, na którym wybrano na członków Zarządu pp. Stanisława Bonieckiego, Leopolda Kronenberga, Jakóba Natansona, Juliusza Wertheima i Jana Zawisę; na kandydatów zaś do Zarządu pp. Henryka Natansona i Hannibala Rostropowicza.

* **Pan Józef Wieniawski** zamierza, jak donosi Gołos, zamieszkać stale w Petersburgu. Uczestniczył on tam niedawno w koncertach, które odbyły się w towarzystwie filantropijnem i muzycznym.

* **Kanał Augustowski**, który skutkiem długiego zaniedbania w wielu miejscach uległ uszkodzeniu, ma być z gruntu wyrestaurowany i doprowadzony do stanu używalnego w roku przyszłym. Wazniejsze punkta mających się dokonać robót są następujące: urządzenie służby w Gorczyce, naprawa trzech szluz w Sosnowie i przebudowanie upustu w Dębowie.

* **Przeżył wymlerania żubrów.** Wiadomo, iż ilość żubrów, znajdujących się w puszczy Białowieżskiej zmniejsza się z każdym rokiem, mimo wszelkich starań o zachowanie tak rzadkiego i pięknego gatunku. I tak np. przed kilku laty liczono tam przeszło 1000 sztuk, a teraz nie ma ich więcej jak 520. Fakt ten przez wielu poczytywany był za następstwo nieuchronnego wymierania gatunku, ale przypuszczenie to nie wytrzymuje krytyki już z tego względu, że otrzymane przez księcia na Pałacynie w darze egzemplarze tego gatunku, nie tylko chowały się, ale nawet rozmnażają, pomysłnie. Dla tego daleko prawdopodobniejszemu okazuje się zdanie, wypowiedziane w jednym z numerów dziennika Aus der Natur, podług którego dostrzeżone wymieranie wynika z dwóch przyczyn, z których pierwszą, że tak powiemy najbliższą należy upatrywać w wyniszczeniu ich przez wilki, a drugą — po prostu w niedostatku pożywienia. Niemniej godnym wiary okazuje się inne zdanie, wypowiedziane tamże, iż połów żywych żubrów, dla wyskoki ich do rozmaitych muzeów, zawsze w rezultacie zraża zgnę wielu zwierząt z przestrachu i pokaleczenia się.

* **Gazeta Handlowa** wychodziła w Warszawie, powiększa od 1 stycznia r. p. swe rozmiary, tak pod względem formy zewnętrznej, jak i wewnętrznego treści, przy niezmiennym cenie prenumeracyjnej.

* **P. Tekiel** wybiera się z swym towarzystwem na zimę do Kalisza.

* **W pobliżu wsi Dobryszce**, leżącej w stronie zachodniej drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, w kierunku północno-zachodnim od stacyi i miasta powiatowego Radomska, w gub. piotrkowskiej, w odległości 9 wiorst od tego miasta, znajduje się cmentarzysko pogańskie. Kilkanastie grobów rozkopano już dawniej, w roku zaś bieżącym czynił tam poszukiwania profesor uniwersytetu warszawskiego p. Adolf Pawłowski. i o rezultacie swej pracy podał szczegółową wiadomość w 362 num. Tygodnika Ilustrowanego. „Po zgłębieniu całej miejscowości, za pomocą żelaznych rożenek (sond), pisze prof. P., celem odszukania grobów kamiennych, udało nam się na nie wielkiej przestrzeni w stronie wachodniej czworoboku, odszukać 10 grobów. W umieszczeniu grobowisk nie widać było żadnej symetrii, całość przedstawiała ośmiooką nieregularną. Kilka z nich oddzielała przestrzeń zaledwie 5-6 kroków, inne były od siebie na 20-25 kroków oddalone.” Jeden z grobów rozkopanych przez prof. Pawłowskiego przedstawiał stos kamieni nieczem z sobą nie spójnych, i piętrzących się jeden na drugim w siedm rzędów, w rodzaju pieca kłofowego. Złoty piaszek posypyany między niemi służył do zapalania dżur, jakie powstawały z nierówności na sobie przystających głazów. Przy adjeuie czwartej warstwy ukazała się płyta kamienna z płaską powierzchnią, spoczywająca między kamieniami. Była to pokrywa właściwego grobu, czyli owego miejsca, gdzie w urnach spoczywały szczątki zwłok ludzkich. Po odruczeniu kamieni bocznych płyt, zostęły i siódmej warstwy, ukazała się wewnątrz samego grobowiska studzienka kamienna, której boczne cztery ściany utworzone były z płaskich kamieni pionowo ustawionych. W niej to znalazł prof. P. 3 urny przedstawione na rysunku w Tygodniku Ilustrowanym. Mieściły się one w grobie na płycie kamiennej; jedna z nich większa od innych zrobiona jest z gliny pomieszaną z grubo ziarnistym piaskiem, a na jej powierzchni żółtawej ku górze smugi ciemnoniebieskawej, dostrzegając się dają blyszczące drobne blaszki miki. Obok stał dzbanek z uszkiem, z pęlskującą czarną polewą wewnątrz i zewnątrz. Trzeci dzbanek mieścił w sobie maleńki garnuszek. Wszystkie te trzy mniejsze

ży odgłos, oddalające się kroki Bassalskiego. Nastąpiło kilka sekund grobowej ciszy, poczem głucho strzał wstrząsnął murami starożytnego grodu Timura.

Gdy Bassalski powrócił, zastał Martę skuloną na kobiercu obok martwych zwłok małżonka. Oczy jej, utkwione w trupie, błędnie spoglądały przed siebie, ręce, nerwowo zacisnięte, przyciskały serce, wyrwyjące się z piersi.

Oficer blady był śmiertelnie, duże lzy zwolna po meskiej spływały twarzy.

— Przybyłem za późno! zawołał. Niech pamięć tych dwóch mężów na wieki na twojem zaciąży sumieniu, boś ty ich zabiła!

W jednym z mniejszych miasteczek włoskich od dwóch lat spotykać można obcą kobietę, bladą, smutną, i schorowaną. Młoda jest jeszcze, a wychudła postać zachowała ślady rzadkiej urody; atoli włosy jej przedwcześnie osiwały, a oczy blyszczą ogniem złowieszczym w swej ciemnej oprawie. Zawsze czarno przybrana, nikogo nie widuje, nikt nigdy na jej ustach uśmiechu nie dostrzegł. Wnieśliacy twierdzą, że ma oczy uroczne, i odwracają się od niej, gdy przechodzi.

Eliza i Bassalski pobrali się niedawno.

KONIEC.

w okolicy straszliwą zarazę. Ileż to przecierpieć musiałem, jak się przezwyciężał, aby powonienie moje przyzwycząić do tego. Jednego razu już co tylko nie odstąpiłem od ołtarza, tak mi trudno było pozostawać w kaplicy trędowatymi napełnionej, ale wspomniawszy sobie na naszego Zbawiciela, stojącego przy grobie Łazarza, potrafiłem wstręt swój pokonać. I teraz bez najmniejszej już trudności wchodzi do chat biednych, i tylko, gdy słuchać muszę spowiedzi, natura buntować się na nowo zwykła, zwłazcza, gdy spowiada takich, u których w ranach rozmnożyło się już robactwo. Obok obowiązków kapłańskich spełniając z jednym białym trędowatym i posługi lekarza. Ot i z tego krótkiego opisu możecie mieć wyobrażenie o moich dziwnych trudnościach. Po odprawieniu mszy św. mam naukę o jakim artykule wiary, później odpowiadam chorych. A ponieważ w skutek wielkiej liczby chorych wielu umiera, więc nie dziwnego, że każdodziennie prawie chociaż jeden nam pogrzeb, co także do mych dziennych zatrudnień zaliczyć należy. Jednych chowa się w trumnie, drugich zaledwie w całun owinętych. Ja sam, o ile czasu starczy, robię dla ubogich trumny. W skutek tey tych prac cieszę się „nawet wśród innowierców” w niemą, powagą i wpływem. Ogólnie wiele iakawym jest dla mnie Pan Jezus — ale też i mniemam, że gdyby mnie zapytał jak niegdyś apostołowie: Gdy was rozesełam bez tajstry, kalety i obuwi, czy wam czego brakowało? to musiałbym z uczniami odpowiedzieć, Nie o panie! Przy moim odjeździe z Kahala, mojej poprzedniej stacyi, zostawiłem O. Fabiano'wca wszystko, a przede dzisiaj jemużny udziałem. Rozwiązanie tej zagadki może Ci ten udzielić, który obiecał stokrotnie nagrodzić, co się dla Niego opuszcilo. Właśnie wybudowałam drugą drewnianą kaplicę z wieżą, która tylko dzwona oczekuje.” W końcu swego listu wyraża heroiczny Misyjonarz swe pragnienie, aby mu Pan Bóg przysłał jakiego towarzysza do wspomagania go w tej ciężkiej pracy. Bóg go wysłucha! Dziś ma już przy sobie jednego ze swoich współbraci, O. Andrzeja Birgermana, który, rażony trędem w Tahiti przybył roku zeszłego do Europy i po odbytej pielgrzymce do Lourdes cudownie udrzwionym został. Wdzięczny za doznany cud postanowił służyć trędowatym.

Cześć chrześcijańskim bohaterom!

Ks. G.

naczynia napełnione były żółtym piaskiem; w pierwszej tylko większej urnie znajdowały się drobno pokruszone kości ludzkie, prawdopodobnie kości dziecięce. W drugim grobie, składającym się z pięciu rzędów kamieni, również na płycie kamienną stały trzy urny. W jednej z nich mającej kształt miseczki z zupełnie okrągłym otworem, mieścił się dzbanuszek; w większej zaś urnie znajdowało się znaczna ilość niedopalonych kości, a na spodzie jej igłę żelazną z uszkiem dość dużym jak do widoci, oraz trzy kółka żelazne. Trzecie grobowisko niezawierało żadnych urn; nie było tam również studzienki ani płyty kamienną, tylko pod pokładami kamieni leżała gruba warstwa popiołu. W czwartym grobie duży gładki tworzył pokrycie kamienną skrzynki, mieszczącej 3 urny koloru szarego, mocno popękane skutkiem naciska pokryw. Z dwóch większych zdjęto rysunek i wymiar oznaczono, ale wydobyć ich w całości nie było można. Oczalono tylko trzecią, którą stanowił mały garnuszek. Piątą i szóstą grobowisko także co i powyższej budowy mieściło w sobie również urny, lecz w piątym było ich 3, a w szóstym tylko jedna, m. j. k. kształt dzbanka. W szóstym grobowisku, ułożonym z sześciu rzędów kamieni, nie znalaziono ani urn, ani nawet popiołu. W ósmym żółta urna zawierała kości niedopalone pomieszane z piaskiem; obok niej stała miseczka tegoż koloru. Dziewiąte i ostatnie grobowisko oznaczano się kształtem i starannością budowy. Po zdjęciu górnej części białego piasku nie głębiej jak na 5 centymetrów, ukazał się piękny wieniec k. mienny; w pośrodku spoczywał głaz w kształcie płyty owalnej. Pod tym wieniec znajdowała się studzienka. Od podstawy wznosiły się dokoła, niby taras, stopy kamieni, które oczywiście służyły dla utrzymania w pionowym kierunku ścian mających wysokość 75 centym. Kamienie przedstawiały formy nadzwyczaj regularne, w rodzaju pr. stokątów ściśle do siebie przystających. Pokrywa z płyty piaski dotykała swą równą powierzchnią szczytów ścian. Forma jej zbliżała się swym zewnętrznym obwodem do owalu. W tej symetrii, cznie ułożonej skrajnie zanurzona w piasku spoczywała na podstawie gładkiej były kamiennej prostokątnej jedna większa urna z pokrywą, nakazującą miski dnem do góry ustawionej. W popielnicy niedopalone kości w żółtym piasku, a przy niej małe garnuszki z uszkiem. Jako osobliwość przytoczyć jeszcze należy, że tuż obok płyty górnej studzienki kamienną umieszczoną była w piasku obstawiona czterema kamieniami małymi, nie wielka urna zawierająca kości niedopalone wraz z popiołem, jak gdyby szczyt dziecka, pogrzebane obok grobu ojca lub matki.

* **Kalendarz.** Jutro, w niedzielę dnia 13 grudnia, Złoty pan. Wschód słońca o godzinie 8 minut 4; zachód o godzinie 3 minut 44. Długość dnia 7 godzin 41 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 13 grudnia 1545 otwarcie Soboru Trydenckiego. — Hozysus prezesem. — 1575 Stefan Batory ogłoszony królem. — 1577 amnestya zbuntowanym Gdańszczanom.

Pojutrze, w poniedziałek dnia 14 grudnia, Nikazego i Spirydona biskupów. Wschód słońca o godzinie 8 minut 5; zachód o godzinie 3 minut 44. Długość dnia 7 godzin 41 m.

Wypadki historyczne. Dnia 14 grudnia 1283 Przemysław zabija żonę Liudgardę. — 1349 kanonik Baryczko utopiony z rozkazu Kazimierza Wielkiego. — 1850 śmierć Ałepo Józefa Bema.

Jarmarki. Dnia 14 grudnia: Pila, Lisnowo, Topolno, Brunsberg, Młynary, Olsztyn, Gołab, Mikołajki, Gliwice, Gorzów, Kietrz, Lubliniec; dnia 15 grudnia: Piaszno, Góra, Łęzna, Mieszków, Rakoniewice, Śrem, Mogilno, Pila, Skoki, Pucko, Steżec, Domnowo, Fischhausen, Morąg, Passenheim; dnia 16 grudnia: Poznań, Białobłonie, Czapów, Młynary, Darkiem, Rothenburg u O. Król. Huta; dnia 17 grudnia: Zabłost, Jarzewo, Krotoszyń, Podzamcze, Rawicz, Wronki, Gówdzino, Bisztyn, Morąg; dnia 18 grudnia: Hulecyn; dnia 19 grudnia: Królewice.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin,** 11 grudnia. [Z Rady związkowej. — Poseł ks. Majunke. — Rewizja niemieckiego kodeksu karnego.] Wczoraj wieczorem rozpoczęły się w wydziale prawniczym Rady związkowej obrady nad projektem do niemieckiego prawa o ślubie cywilnym, do których przywołano jako biegłych profesorów prawa kościelnego i równocześnie posłów do parlamentu, panów Dr. Hinschius i Dr. v. Schulte. Jako podstawę do obrad przyjęto całkiem już przygotowany projekt. Ponieważ, jak utrzymuje National Ztg., porozumienie co do tej sprawy z rządem bawarskim nastąpiło, spodziewa się przeto rzeczony liberalny dziennik, iż się w wydziale prędko z projektem załatwi, poczem niebawem przejdzie do plenum Rady związkowej, a następnie do parlamentu.

Główny redaktor Germanii, poseł do parlamentu ks. Majunke, został dziś o godzinie 11 z rana zacytowany przed prezydium policyjne i niebawem po stawieniu się uwięziony ku odsiedzeniu prawomocnej kary, roku więzienia. Tak wyrwaną księdza Majunke z nienacka z pośrodku zajęć redaktorskich a oprócz tego uwięziono go w chwili, gdy się udawał na posiedzenie parlamentu, którego jest członkiem. Uwięzionego odwożą do Plötzensee.

Köln. Ztg. podaje wiadomość o zamierzonej rewizji niemieckiego kodeksu karnego. Zaręcza ona, rzekomo z pewnego źródła, że zamierzono wprowadzić przy rewizji onęj do kodeksu karnego obostrzenia kar za „podbudzenie do nieposłuszeństwa przeciw istniejącym prawom i przeciw fundamentom państwowemu porządku.“ Widocznie ma to być poprawna edycja pruskich praw majowych z roku 1873 a niemieckich praw majowych z roku 1874.

Proces przeciwko hrabiemu Harry Arnim.

Dzień trzeci.

Posiedzenie w procesie hr. Arnima z dnia 11 grudnia rozpoczęło się odczytaniem pisma obżalowanego do ministerstwa dla spraw zagranicznych z 11 sierpnia 1874 roku, w którym odiera wszelkie przypuszczenie zawisłości swego urzędowego stanowiska od tegoż ministerstwa po odejściu na odstawkę. Następuje dalszy ciąg przesłuchiwań świadków: Tajny sekretarz Scheven nie zeznaje nie ważnego. Obrońca rzecznik Dockhorn utrzymuje, że sekretarz ambasady v. Hollstein zwierzył się obżalowanemu, iż otrzymał polecenie zdawania spraw z czynności hr. Arnima. Świadek Scheven nie umie w tej

mierze nie zeznać. Trybunał uchwala zapoznanie telegramem sekretarza ambasady Hollstein. Tajnego radcy dworu Gasperini zeznanie nie zawiera nic ważnego. Obrońcy i obżalowany starają się wytlumaczyć przez rozkład komnat ambasady w Paryżu, przepełnionej prócz tego najrozmaitszymi dziennikami, oraz przez słaby wzrok obżalowanego zarzucenia się niektórymi dokumentami. Profesor Lewis zeznaje, że obżalowany pokilkakrotnie zasięgał prawniczej jego rady względem kroków przeciwko niemu wymierzonych. Świadek przypuszczał możliwość wtoczenia procesu diffamacyjnego i wygotował dla obżalowanego skargę o wynagrodzenie za powstrzymaną wypłatę pensji. Na zażądanie przez obrońcę Dockhorna przesłuchanie jako świadka adwokata Munkel, który wniósł był tożący się obecnie proces diffamacyjny, trybunał przyzwolił nie chce.

Następuje odczytanie dokumentów wymienionych pod rubryką III aktu oskarżenia. Świadek przywołany z Paryża, z wyjątkiem świadka hr. Wesdahlen, zostają zwolnieni. Posiedzenie odroczone do godziny 3 1/2 po południu.

Po zagajeniu popołudniowego posiedzenia stawia przewodniczący obżalowanemu pytanie względem artykułu brusselskiego dziennika Echo du Parlement. Obżalowany przyznaje, że polecił dr. Beckmann ogłoszenie tego artykułu; również przyznaje się do autorstwa artykułu w Kölnische Ztg., tyającego się kwestii ewakuacji; twierdzi jednak, iż był do tego upoważnionym, ponieważ miał się starać o nabycie wpływu na prasę. Pod względem wyjawień dyplomatycznych w wiedeńskiej Presse odmawia obżalowany wszelkich objaśnień ze względu na trzecie osoby. Do listu do Doellinger'a w augsburskiej Allg. Ztg. i do artykułu w Spener. Ztg. przyznaje się hr. Arnim. — Względem wyjawień w wiedeńskiej Presse przesłuchuje trybunał posta do parlamentu pana Braun, redaktora dr. Zehlicke i pana Possart. Poseł Braun zeznaje, że Paweł Linlau w maju r. b. z polecenia hr. Arnima prosił o zamieszczenie artykułu. Świadek proponował bezskutecznie hr. Arnimowi zakupienie Spener'sche Ztg. Dr. Zehlicke powtarza dawniejsze swoje twierdzenia. Świadek Possart nie umie zeznać. Od wszystkich trzech świadków odebrano przysięgę, mimo protestacji obrońcy Dockhorna przeciw zaprzysiężeniu dr. Zehlicke.

Następuje przesłuchanie jako świadka radcy referenta v. Bülow, który składa zeznanie względem artykułu w Echo du Parlement, a na zapytanie prokuratora oświadcza, że, o ile wie, rozporządzenia ks. Bismarcka zawsze traktowane były ściśle według przepisów biurowych. Świadek Landsberg wzbrania się złożyć świadectwa względem genery „wyjawień“ w wiedeńskiej Presse, ponieważ to mogłoby zaszkodzić jego rzemiosłu; uznaje listy, przyaresztowane u hr. Arnima, jako pisane przez siebie i zeznaje, że obżalowany niejednokrotnie rozmawiał z nim o założeniu dziennika politycznego lub o zakupieniu takiego dziennika, że jednak tego nie brał na seryo. Świadek zaprzysięga swe zeznanie. O godzinie 6 z wieczora odroczone zostaje posiedzenie do dnia następnego.

* **Wiedeń,** 9 grudnia. [Z Rady państwa. — Wiadomości dworskie.] Na dzisiejszym posiedzeniu Izby deputowanych starał się „śłodzik“ pan v. Stremayr replikować na krzyżowy ogień, którym go obyspywano w poniedziałek i z prawicy i z lewicy. Pan minister usiłował widocznie wystawić podniesione przeciw niemu zarzuty jako drobnośkę i niektóre z nich całkiem w żart obrócić, aby tylko — wobec dyalektycznych igrzysk — zatrząść resztę zarzutów. Niepodobna wszakże orzec, aby pan Stremayr, choćby tylko w jednym jednym kierunku miał jakie takie powodzenie. Zarzuty przez posła Vitzeich podniesione nie będą żadną sztuczną większością w radach gminnych, lub w k. ajowej radzie szkolnej mogły być usunięte z porządku dziennego; przeciwnie, podobna argumentacja odsłania tylko nową a brzydkią plamę w osławionym systemie, a usiłowanie pana Stremayra chętnego windykowskić dla języka niemieckiego to znaczenie i stanowisko, jakie niegdyś posiadał język łaciński i jakie poniekąd i dziś jeszcze posiada. może według wszelkich reguł logiki dopiero wtedy znaleźć praktyczne zastosowanie, skoro język niemiecki stanie się raz, podobnie jak łaciński, językiem martwym. Wrażenie, jakie uczyniła obrona pana Stremayr, było także i po lewej stronie bardzo dwuznacznym. — W dalszym ciągu posiedzenia widzieli się posłowie Fischer i v. Pfugel spowodowani w sposób ściśle przedmiotowy wyrazić wątpliwości swoje co do „subwencji państwowej dla potrzebujących wsparcia dusz pasterzy.“ Deputowany dr. Józef Kopp ujął zaczepki swoje przeciw panu Stremayra kierowaniu edukacją w nader bezwzględny sposób we formę propozycji względem reformy uniwersytetów austriackich, które atoli wnioskami deputowanego Fux niemal zupełnie znów zostały sparaliżowane. Fux zmierzał wprost, i to w sposób tak nieparlamentarny, jak tylko być może, do swojego celu, to jest do wygnania insbuckich Jezuitów. Rozstrzygnięcie tej kwestii nastąpi jednakże dopiero później, skoro wydział budżetowy uchwali swe wnioski.

Następca tronu, arcysiężę Rudolf, przybył w niedzielę wieczorem w towarzystwie generała de Latour i barona v. Walterskirchen do Salzburga, przyjmowany był na dworcu przez arcysiężę Franciszka Karola i stanął kwatery w cesarskiej rezydencji. W poniedziałek przed południem przyjmował arcysiężę następca tronu u siebie namiestnika hrabiego Thun, dowódcę garnizonu generała v. Catty i burmistrza dra Harrer, któremu wyraził radość swą nad pomyślnym rozwojem miasta i widocznym jego upiększeniem.

Pomiedzy osobistościami, które miały posłuchanie onegdaj przed południem u cesarza, był

także członek Izby panów, hrabia Lanckoroński. Onegdaj po południu o godzinie 2 przyjmował cesarz w uroczystej audyencji Nuncjusza apostolskiego, Arcybiskupa Jacobini, a następnie posła holenderskiego, barona Heeckeren van Beverwaard.

* **Paryż,** 9 grudnia. (Ze Zgromadzenia narodowego. — Do fuzyi dwóch centrów. — Narada ministrów. — Komisya trzydziestu. — Sprawy bieżące. — Personalia.) Zgromadzenie narodowe uchwaliło założenie fakultetów medycznych jedynie w miastach Lyonie i Bordeaux; trzeci fakultet w mieście Lille, o który wielce chdził wnioskodawcom, nie uzyskał zatwierdzenia. Korespondent tutejszy do Koeln. Ztg. dowiaduje się, że Zgromadzenie narodowe dla tego nie przytalo na założenie podobnego fakultetu w Lille, ponieważ stronnictwo katolickie, które w razie, jeśli przejdzie w Izbie projekt wolności edukacyjnej, zamierzająco pierwszy uniwersytet katolicki, dołożyło wszelkich starań, aby projekt pana Testelin upadł.

Pan Corne, nowy prezes lewego centrum (na zastępców wybrano pp. pułkownika de Chadois i Bardoux), jest za programem Kazimierza Perier, to jest, za rzecząspolitą albo za rozwiązaniem Zgromadzenia narodowego. Fuzya dwóch centrów mało zdaje się zatem mieć widoków przyjsia do skutku. Jak slyhać, jest do tej chwili w prawem centrum około 25 członków, na czele których książę d'Audiffret Pasquier, a w lewem mniej więcej 15 za fuzyą. Półrządowy le Moniteur stara się wszelako wszelkimi siłami przemawiać za porozumieniem i pojednaniem tych dwóch frakcyi, ponieważ książę Decazes usilnie tego pragnie a i w otoczeniu marszałka Mac Mahona wiele osobistości wpływowych jest za fuzyą.

Na naradzie ministrów zajmowano się dziś zatargiem ministra sprawiedliwości z wydziałem badającym wybór pana de Bourgoing oraz projektem do prawa prasowego. Le Courrier de France podaje dziś o zatargu wspomnianym następujące szczegóły: „Zdaje się, że minister na początku śledztwa tak od prefekta policyi jak i od sędziego śledczego żądał jak najenergiczniejszego postępowania. I wydziałowi doręczał minister z początku wszystkie ważniejsze dokumenta tyające się śledztwa. Wspominał nawet o osobliwych korespondencyach pomiędzy panem R uher a panem Amigues (zwanym przywódcą bonapartystowskich robotników). W jednym z tych listów jest mowa o przyrzeczeniu amnestii dla wszystkich w Nowej Kaledonii deportowanych na dzień, w którym cesarzewicz wstąpi na tron. Dziś już minister sprawiedliwości ma być mniej gorliwym, lecz niewiadomo, co ten nagły zwrot wywołać może. Słychać tylko, że pan de Cumont ulegał bardzo czynnym i potężnym wpływom bonapartystowskim, kiedy odmawiał wydania dokumentów, odnoszących się do „Comité central de comptabilité.“ Bonapartysty zamierzali bowiem działać w sposób następujący: mieli oni nadzieję, że pan de la Haye (gdzieś śledczy) wyda tak zwany: „ordonnance de non lieu.“ Potem natychmiast powróconoby im wszystkie dokumenta, a minister mógłby być najnaturalniej w świecie odprowadzić z kwitkiem żądania wydziału. Wydział atoli zwierzył pismo nosem, przyspieszył swe prace i tym sposobem powstał ów zatarg. Cokolwiek bądź nastąpi, pan de la Haye jest sędzią sumiennym i sprawa niechybnie toczyć się będzie swoim torem.“

Komisya trzydziestu odbyła dziś swe posiedzenie i przyjęła ostatecznie, lubo z niektórymi poprawkami projekt do prawa pana Antoniego Lefèvre-Pontalis tyającego się pierwszej Izby i po tanowiła żądać od Zgromadzenia narodowego, aby projekt rzeczony postawiło na porządku dziennym.

L'Univers oświadcza dziś, że podania księcia Bismarcka o jezuickich intrygach przy wybuchu wojny są bajką i dodaje, że ani pan Meglia ani Watykan na podobne wymysły nie odpowiadały wcale. Jeśli książę Bismarck jest w posiadaniu dowodów, to niechaj je okaże. Prasa katolicka zajmuje się dziś żywo wielkoduszyn, jak go nazywa, panem Windthorst, i podnosi mianowicie, że maż ten niemiecki uznał, że bogobojna i pokojowo usposobiona Francya bynajmniej nie myśli o wojnie, jeśliby zaś takowa wybuchnąć miała, byłoby to li berlińskiego rządu winą.

Marszałek Mac Mahon zredukował na drodze łaski byłemu ministrowi cesarskiemu, panu Clément Duvernois, karę dwóch lat więzienia na półtora roku.

* **Madryt.** [Straty pod Irun. — Rokosz wojskowy. — Rozstrzelanie Lozany.] Urzędowy dziennik obecnego rządu hiszpańskiego podaje teraz dopiero sprawozdanie o potyczce pod San Marco, wskutek której karliści byli zmuszeni ustąpić z pod Irun. Straty wojska są dość znaczne, zginął tam bowiem jeden podpułkownik, jeden niższy officer i 27 żołnierzy; raniono 22 officerów i 271 żołnierzy.

Ten sam organ urzędowy donosi w sposób następujący o rokoshu, jaki wybuchł w garnizonie stolicy.

„Wczoraj, dnia 2 b. m. ro południu, gdy batalion Badajoz wybierał się do wymarszu z ko-szar Izabeli na dworzec kolei żelaznej, zjadł miał być przewieziony na północ, oświadczyło wielu żołnierzy, podmiotonych przez nieprzyjacznych rządowi agitatorów, że nie wydali się z Madrytu. Powstało zamieszanie; żołnierze opuścili szeregi, wypowiadając posłuszeństwo officerom. Jeden z generałów i rozsądniejszy obywateli starali się nieposłusznym przywieść do upamiętania. Karność przywrócono dopiero wtenczas, gdy na placu wy-bryków zjawił się silny oddział wojska. W dwie godziny później batalion ten był już na dworcu kolei żelaznej. Zajęcie to nie pociągnęło za sobą żadnych gorszych następstw, zaniepokoiło tylko nie-

co tę część miasta, w której się wydarzyło.“

Tyle raport urzędowy. Z innej strony donoszą, że rokosh ten zaniepokoił do najwyższego stopnia sfery rządowe i mieszkańców stolicy. Skoro pierwsze padły strzały, pozamykano bezzwłocznie wszystkie sklepy, teatru i kawiarnie. Porządek przywrócono wprawdzie prędko, lecz z pomocą broni.

Z powodu rozstrzelania dowódcy karlistowskiego Lozana pisze korespondent Vaterlandu z Vera 4 b. mies.: „Rozstrzelanie to nastąpiło na rozkaz ministra Sagasty, a powodem tej krwawej egzekucyi nie były wcale „pospolite zbrodnie“ — o których w aktach sądu wojennego nie ma ani śladu, lecz jedynie okoliczność, że Lozano był dawniej officerem armii republikańskiej, a następnie przeszedł do karlistów. Występku tego dopuścili się wszyscy prawie dzisiejsi officerowie karlistowscy, wszyscy zatem mogliby zostać rozstrzelani na tej podstawie. Saballs, który z rozstrzelanym żył w ścisłej przyjaźni, jest do najwyższego stopnia rozżartym z powodu tej egzekucyi. Wysłał on jeszcze przed straceniem karlistowskiego deputowanego Frelles, słynnego adwokata, do Serrana z oświadczeniem, że jeżeli Lozano zostanie rozstrzelany, on (Saballs) chwyci się bezzwłocznie represaliów. Trzeba bowiem wiedzieć, że Saballs trzyma w niewoli kilka tuzinów generałów i officerów republikańskich. Rozstrzelanie Lozano pociągnie za sobą niezawodnie bardzo smutne dla tych jeńców następstwa.“

Wykonywanie praw

Kościelno-politycznych.

* Ks. Szaal w Budzynie, w dekanacie Czarnkowskim, został zawezwany przez p. Massenbacha do opłaty 30 tal. za nie korespondowanie z komisarzem królewskim.

* Dnia 27 z. m. odebrał ksiądz Biskup w armijski zawezwanie, ażeby w 13 dniach zapłacił do kasy sądowej 230 tal., na które za przekroczenie ustaw majowych został skazany. Więc i tego Arcypasterza czekają w najbliższej przyszłości ciężkie nawiedzenia.

* Z pod Gostynia piszą nam: Dnia 9 tm. zostali przez tutejszą królewską deputacyą sądową zaocznie na tępujący księża za „nieprawne“ odprawianie cichych mszy św. skazani:

1. Ks. Muszwicki, który przed kilku tygodniami tutaj zjadł do Szląska wydalonym został, za odprawienie 9 cichych mszy św. w tutejszym ościele farmy na 180 tal. grzywnie, a w razie niemożności zapłacenia na 63 dni więzienia.

2. Ks. dr. Kantecki, który u ks. Czartoryjskiego w Rokosławie był naucejcielem domowym, i który w tamtejszej kaplicy i w kościele w Zytowiecku ciche msze św. odprawiał, kazania i nauki miewał, i spowiedzi słuchał, w 85 przypadkach na 170 tal. grzywnie lub 85 dni więzienia.

3. Ks. Poradzewski, który w kaplicy w Rokosławie w kościele w Zytowiecku ciche msze św. odprawiał i spowiedzi słuchał, w 17 przypadkach na 340 tal. albo 170 dni więzienia. Oprócz tego stanął przed krótkimi sądu ks. dziekan Krygier z Siemowa, który, jak wiadomo, w tutejszym więzieniu jest internowany oskarżony, że po śmierci ks. Wojciechowskiego w starym Gostyniu — jako dziekan i emmendarus natus — nabożeństwo odprawiał i umarłych chwalał. Król. prokuratora wniosła o karę pieniężną 35 tal. albo 14 dni więzienia. Ks. dziekan bronił się sam i przez obronę swego, pana rzecznika Geisla, który w dłuższej i świetnej mowie niewinność klienta swego udowodnił. Sąd po przesłuchaniu naradzie uchwalił now. wyznaczyć termin, na którym ks. dziekan swoją wokacyą jako dziekan dostawić ma.

TELEGRAMY.

Królewice, 10 grudnia. Pierwsza deputacya tutejszego sądu miejskiego zawyrokowała dziś zamknięcie tutejszego stowarzyszenia „Sozialdemokratische Arbeitspartei“ z powodu jego niebezpieczeństwa. Dwóch członków tego stowarzyszenia skazano na grzywny za przekroczenie prawa a asocjacyi.

Rzym, 10 grudnia. Wiadomość, jakoby znajdowały się w obiegu sfałszowane listy rentowe w sumie kilku milionów, uważa G a z e t t a U f f i z i a l e za bezpodstawną.

Wiedeń, 11 grudnia. Z Yokohama telegrafują pod dniem wczorajszym, że przeście Wenery obserwowała austriacka komisya z całkowitym skutkiem i że cały szereg fotografii zdjęto.

Nowy Jork, 10 grudnia. Szoner „Eclipse“ zabrany został na wodach kubańskich, lecz na przedstawienie konsula angielskiego znowu wydany, ponieważ papiery okrętu całkiem były w porządku. Podróżni jednakże znajdują się jeszcze w więzieniu.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

* Uwięziony obecnie Redaktor naszego pisma, p. Ludwik Gayzler, stawał dziś ponownie przed krótkimi tutejszego sądu karnego. Rzeczą toczyła się o artykuł: „Czy wolno słuchać nowój administracyi kościelnej?“, w którym król. prokuratora upatrywała przekroczenie § 110 kodeksu karnego, t. j. podburzanie do nieposłuszeństwa prawom państwa. Obżalowany odpark, powołując się na powagę Ferraris'a, że artykuł bynajmniej do nieposłuszeństwa nie wzywa, wykazuje tylko, jakiej w podobnym przypadku Kościół trzyma się zasady i jakimi grozi karami tym, co wbrew jego nauce postępują. Dopóki rząd pruski uznaje Kościół katolicki, powinno i redaktorem być wolno nankę tegoż Kościoła głosić. Król. prokurator p. Heynemann nie obstał mimo to tém bardziej przy skardze, iż zdaniem jego inkryminowany artykuł głównie się przychylił do wywołania oporu księży obu Archidiecezyi naszych przeciw w porządkiem król. komisarzy zarządzających majątkiem Kościoła. Wnosi zatem o ukaranie p. Gayzlera sześciotygodniowym więzieniem. — Sąd po krótkiej naradzie przychylił się do zdania prokuratora i skazuje obżalowanego na cztery tygodnie więzienia.

(Dodatek.)

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 12 grudnia.

BAZAR. Pani Stabilewska z Wilkowa, Tarno z Obie-
zierza, Moszczeński ze Stempuchowa, Wichłński
z Unii.
LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Hr. Piwnicki
z Drezna, hr. Mycielski z Chocieszewic, Lukomski
z Gonic, Taczanowski ze Sławoszewa, Taczanowski
z Biskupic, Jaraczewski z Miniszewa, Madaliński
z Lgowa.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Kwilecki z Ko-
belnik.
HOTEL BERLIŃSKI. Pani Lefèvre z Tarnowa, ks. Ste-
fański z Gniezna, Ehrenstein z Wrocławia, Grabo-
wski z Ostrowa.
HOTEL PARYSKI. Budzyński z Tulec, Szułcowski
z Barynowa, Bardski ze Sannik, Łupiański ze Sza-
motuła, Sausta z Królestwa Polskiego, Krebs
ze Szecełna.
HOTEL RZYMSKI. Jasiński z familii z Witakowie,
Rabinowicz z Monachium.
HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Deresiński z Du-
siny, Jerzykiewicz z Nowego Miasta, Schulz z Ko-
ciborza.
HOTEL POD TRZEMA GWIAZDAMI. Sobieski z Po-
dlesia, Wadyński z Czerleja.
TILSNERA HOTEL GARNI. Rakowski z Grodziszczka,
Loewy z Wrocławia.

G I E L D A

Na giełdzie dzisiejszej nie zawierano żadnych in-
teresów.

Ceny ziemiołódów

na targach zamiejscowych.
Wrocław, 11 grudnia.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.)
Wypowiedziano: — cent. żyta, — cent. owsa,
— cent. oleju rzepiow., — cent. rzepiow. 25,000
litrow okowity.
Konieczna, czerwona, stare, posied. 12 —
18, średnia 13½—14½, pięk. 15—15½, wbor. 16—16½.
Konieczna, biała, nominalnie, posied. 13—15,
średnia 16—18, piękna 19—20, wyborowa 21—22.
Żyto: spokojnie, za 1000 kil., na upłynione wy-
powiedzenia 52½—53½ tal. płac, kw-maj 150,— marek
p. — żąd.
Owies: za 1000 kilogram, w miejscu — tal. ża-
dano, — placono, na grudzień 57 pl., gruda-stycz.

stycz-luty — pl., marzec — marek pl. kw-maj 171,—
marek plac. — żąd.
Pszennica per 1000 kil. 63 tal. — kwiec-maj
186 tal. — żąd., maj-czerw. — żąd. — pl.
Jęczmień per 1000 kil. 58 tal. — żąd.
Rzepak za 1000 kil. 84 tal. — żąd.
Rzepak za 1000 kil. — tal. — żąd.
Olej rzepiowy: b. obr., w miejscu 17½ tal.
— żąd., za upłynione wypowiedzenia —, na grudzień
17½ tal. — żąd. — pl., grudzień-stycz. 52½ — mar-
żąd. — pl., stycz-luty 53½ — marek — kwiec-maj
55,50 marek plac. — żąd., maj-czerw. 56,50 mr. — żąd.
— pl.
Okowita: m. zmian, za 100 litrów w miejscu
18 tal. — żąd., 17½ pl., za ubiegłe wypowiedzenia —
tal. — pl., w koń. — grud. i gru-stycz. 18½ — ½ tal. pl.
— żąd., stycz-luty — pl., luty-marzec — pl. — żąd.,
kwiecień-maj — pl. w związku, kwiec-maj 56,30
w końcu — mr. — żąd. — pl.

Wrocławska cena targowa, 11 grudnia.

Ocenienie k-miśsi	piękne	średnie	poslednie
policyjnej	tal. sg. fn.	tal. sg. fn.	tal. sg. fn.
Pszennica biała nowa	5 23 6	6 12 6	5 22 6
— „ — „ — „ — „	6 10 —	6 — —	5 17 6
Zyto nowe	5 21 —	5 13 —	5 — —
Jęczmień nowy	5 22 —	5 12 —	4 28 —
Owies stary	6 — —	5 20 —	5 12 —
Owies nowy	7 5 —	6 25 —	6 5 —
Groch	— — —	— — —	— — —
100 kil. netto	— — —	— — —	— — —
Ocenienia izby	— — —	— — —	— — —
handlowej	tal. sg. fn.	tal. sg. fn.	tal. sg. fn.
Rzepak	8 7 6	7 27 6	7 2 6
Rzepak zimowy	7 27 6	7 7 6	6 12 6
— „ — „ — „ — „	7 27 6	7 7 6	6 12 6
Łuska	7 17 6	7 2 6	6 12 6
Siemie lniane	8 27 6	8 12 6	7 22 6

**Wszystkim chorym siła i zdro-
wie bez medycyny i lekarstw
przez pokarm leczący:**

REVALESCIÈRE Du Barry
w Londynie.

Od 26 lat żadna choroba nie oparła
się temu przyjemnemu pokarmowi zdro-
wia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych
i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich
cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, plu-
cowych, wątrobianych, przy gruźlicach, flegmie, cierpie-
niach oddechowych, pęcherzowych, nerwowych, tuberku-
lozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwar-
dzeniu, dyarii, bezsenności, słabości, hemoroidach, pu-
chlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy
szumie w uszach, mdłościach i wmitach nawet podcza-
s ciąży.

ciężarności, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reu-
matyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla
dzieci zaraz od urodzenia lepsza jest od mleka matki.
— Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniu z cho-
rób, na które żadna medycyna nie pomogła, pomiędzy
którymi znajdują się świadectwa profesora doktora Wur-
zera, p. F. W. Benke, etatowego profesora medycyny przy
uniwersytecie w Marburgu, radcy medycznego doktora
Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof.
dr. Dédé, dr. Bre, hrabiny Castlestuart, margrabiny de
Brehan i wielu innych wysoko postawionych osób, przed
syla się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów

Certyfikat radcy medycznego doktora Wurzer
Bonn, 16 lipca 1862. Revalescière du Barry zastępuje
we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jej
można z pomyślnym skutkiem przy wszelkich rozwalnie-
nach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzo-
wych, chorobach nerkowych itd., przy kamieniach, przy
zapaleniach i chorobliwych rozdrażnieniach rurki mokr-
zowej, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniach
się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. —
Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego rzeczywiście
nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardło-
wych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych
i gardłanych. (L. S.) Rud. Wurzer, radca medyczny
i członek kilku uczonych Towarzystw.

No. 80,416. Pan F. W. Benke, profesor uniwer-
sytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim
z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę
utrzymanie przy życiu jednego z moich dzieci, tak zwanej
„Revalenta Arabica“ (Revalescière) zawdzięcza-
m. Czteromiesięczne to dziecko cierpiało na zupełne wyciu-
dzenie i ciągłe wmity, które żadnym środkiem lekarskim
ustąpić nie chciały. Revalescière w sześciu tygodniach
doprowadziła je do zdrowia.

No. 64,210. Markiza Brehan wyleczona zo stała
z ciężkiego cierpienia wątroby, bezsenności, drżenia
członków, wychudzenia i hypochondrii.

No. 75,877. Florian Koller, c. k. intendent z Gros-
wardein, z kataru płucowego i krtani oddechowej, za-
wrotu głowy i ściśnięcia piersi.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyż-
szej szkole handlowej w Wiedniu, z rozpaczliwego cier-
pienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65,715. Panna de Mont znies niestrawności
bezsenności i wychudzenia.

No. 75,428. Baron Sigmo z sparaliżowania 19le-
niego rąk i nóg.

Revalescière jest cztery razy pożywniejsza od mi-
sa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cenę
jakąby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Sprawdzać można przez Du Barry i Sp. w Berli-
nie, W. 28 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 — 164
ulica Fryderykowska i w wielu dobrych aptekach, fan-
daryz drogerijnych, speceryjnych i jakości w całym
kraju. (1918)

W Poznaniu: A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug &
Fabricius, Ryszard Fischer.

„Bydgoszczy: S. Wirschberg, Firma: Jul. Schott-
laender.
„Gdańsku: Karol Schnarcke, J. G. Amort.
„Katowicach: Jul. Zeleński.
„Opolu: Teodor Konietzko.
„Raciborzu: Józef Tanka.
„Raviezu: J. Mroczkowski.
„Toruniu: Hugon Claass.

Do nabycia

w księgarni **Ludwika Merzbacha**
w Poznaniu:

Chłop. Obrazek dramatyczny w 5 aktach. 1860. 22½ sgr.
Delort, Ks. J. B. Modlitwa jako wielki środek zbawie-
nia czyli wykład o modlitwie ustnej, o rozmyśla-
niu i o rekolekcjach. Wydanie drugie pomnożone
„Rozmyślaniami Świętej Teresy na Pacle“ wyjętym
z dzieł tejże św., drukowanych roku 1665 Krakowie
1862. 15 sgr.

Garibald, C. L. Skazówka, jak żywić, pielęgnować i utrzy-
mywać bydło rogate. 1857. 10 sgr.
Garczyński, Stefan. Pisma. Wydanie drugie pomno one
przez Stanisława hr. Skórzewskiego z portretem
i życiorysem autora. Wydanie ozdobne 8 maja 1860.
3 tal.

Garibaldi, jego życie i czyny w historycznym zarysie
skreślił J. G. Z portretem. 1861. 25 sgr.

Greulich, Ad. Dysejplina w nauce muzyki w formie
tablic cenzurowych, nasamprzód dla uczących się na
fortepianie. Nieodzowny środek dla uczących się na-
uczycieli muzyki, aby lekcje muzyki systematycznie
urządzać i o ile to być może do postępu w niej
najszybszego doprowadzić mogli. Podług doświad-
czenia własnego ułożona i zamilowanymi w porządku
nauczycielom i uczniom ofiarowana. 1857. 20 sgr.

Dowód, że Napoleon nigdy nie istniał. 2 sgr.

Haupt i Krahnert. Vocabularium latinum ku tworzeniu
zdań, według związku wyobrażeń ułożone. Spolszczył
dr. Leopold Koehler, nauczyciel etatowy przy szkole
realnej w Poznaniu 1858. 7½ sgr.

Interpelacya posła plebszowskiego dr. Niegolewskiego na
posiedzeniu Izby poselskiej sejmiku pruskiego 11 kwie-
tnia roku 1859 i 12 maja roku 1860, wedle sprawo-
zdań stenograficznych. 1860. 3 sgr.

Jabczyński, Ks. Jan. Kanonik metropolii poznańskiej.
Kazania i mowy treści religijnej. Miane przez zna-
komitych mówców duchownych przy rozmaitych rzad-
kich obrzędach kościelnych od połowy wieku XVIII
do połowy wieku XIX. 1857. 2 tal.

Jastrow, dr. M. Kazania miane podczas ostatnich wy-
padków w Warszawie roku 1861, 1862. 1 tal.

Przy zamknięciu „Kuryera“ telegraficzne
kursu nie nadeszły.

†
S. p. (2298)
Teofila z Sławkowskich Chrzanowska
nasza najukochańsza matka zasnęła w Bogu 11 grudnia.
Przeniesienie zwłok i nabożeństwo żałobne w kościele Śgo. Mar-
ciana nastąpi dnia 15 we wtorek o godz. 9 z rana, po czym eksportacya
do bramy Berlińskiej i pogrzeb w Stęszewie dnia tego po południu.
W smutku pogrążone dzieci.

Walne zebranie
członków Towarzystwa Pomocy
Naukowej ptu Średzkiego od-
będzie się w **Srodzie**
dnia **21 m. b.** o godzinie
11 z rana w obozry p. Hüt-
ner, a nabożeństwo żałobne
w kościele Farnym za duszę
ś. p. Dra Kapuścińskiego
o godzinie 10, na które się
zaprasza. (2278)
Komitet.

Księgarnia **Żupańskiego**,
mając jeszcze nader małą liczbę
Pamiętników Paska
przez
Lewickiego,
ilustrowanych, składających się
z 18 tablic in folio postanowiła
cenę ich pierwotną, 20 tal. wyno-
szącą, aż do 1 stycznia 1875 zni-
żyć na talarów 12. (2281)

Leçons de français.
Grammaire, Conversation
Littérature par un professeur
français. (2259)
Adresser sub **J. R. 28**
Holteistrasse 46 chez Ma-
demoiselle **Joseph. Mu-
riset** à Breslau. (2259)

Jak dawniejszymi laty taki i roku
bieżącym rozpocznie **kurs buch-
halterij** (dubeltowy) czyli włoskiej
korespondencyi na co zwracam
uniżenie uwagę Szanown. Publiczności.
Merzbach, nauczyciel,
[1860] Święty Marcin No. 46.
Jeden **pult i piekarskie re-
positoryum** z **kramnietem** jest
tanie do nabycia. Dowiedzieć się mo-
żna u pana **Kretschmann** w dy-
stylacji Schellenberga. (2291)

Pasy do Maszyn
rzemieńne i parciane,
Smarowniki i Manchety,
Skóry na Upręż itd.
polecają
Orłowski & Comp.
(2269) **Skład skór**
w Poznaniu, ul. Jezuitcka No. 1.

Dobrowo zaopatrzony skład
mój czystych (2293).
win węgiersk.
tak hurtownie jak detalicznie
począwszy od 20 sgr. za litr,
jakoteż win czerw., reńskich,
hiszp. i szamp., rumów, ara-
ków aż do prawdziwego man-
daryn. w oryg. butelkach, nie
mniej bogato assortowany skład
mój **Cygar** polecam z za-
ręceniem rzetelnej i skorej
usługi.
J. K. Nowakowski.

Świeże mleko,
wyborną
Smietanę,
Wszelkie nabiały
i
przednią modrą
kapustę kiszoną
poleca
Mleczarnia
Klady Jankowski
przy ul. św. Marcina 13.

Świeże
Marokańskie daktyle,
Smyrneńskie figi,
Rodzenki na gałązkach
Migdałki w lupinkach,
Marony,
**Francuskie suche kon-
fitury**
Pomarańcze
poleca
S. Sobeski,
(2288) **Bazar.**

Prima
astrach. perłowy kawior
tudzież
prawdziwą węgierską
paprykę
polecają (2296)
Br. Andersch

Na nadchodzącą gwiazdkę
polecamy
**królewiecki i lubec-
ki marcypan, cias-
teczka i cukry do**
ozdobienia drzewek
funt od 15 sgr. do
2 talarów. (2285)
J. P. Beely i Sp.

Stoczki, świeczki
na chojną (2299)
jako też
świece woskow.
na oltarz

poleca
Fabryka wyrobów
woskowych.
M. Sobieckiego
Szeroka ul. 24.

Królewieckie i Lubeckie
Marcypany
zawsze świeże poleca
S. Sobeski.
(2289) **Bazar.**

Świeżą przesyłkę (2301)
herbaty
w dobrym gatunku, funt po 1 tal. 10
srb. otrzymać
Ludwik Ohnsteln,
plac Wilhelmowski 10.
Polecamy najlepszy
Jamaica Rum
Arac de Goa
Arac de Batavia
Cognac
w prawdziwym i mocnym ga-
tunku en gros i en detail jak
najtaniej. (2297).
Br. Andersch.

Gotową żałobę
poleca
Magażyn A. Przystanowski,
Wilhelmowska ulica 18,
jako to: żałobne suknie, kapelusze, słowem wszystkie tego rodzaju
przedmioty; oprócz tego na sezon obecny: toalety balowe, wizyto-
we, kostiumy i szlafroczyki, według najnowszej mody paryżkiej po
cenach bardzo umiarkowanych. (2221)

**Skład mój herbaty chin-
skiej** ostatniego sprzętu uzupełniłem
wyborowymi gatunkami. (1750)
Poznań. **J. N. Piotrowski.**

Wielką
wystawę gwiazdkową
Król. marcypany,
Pierniki
i wszelkie cukry
na drzewka funt od
12 sgr. poleca (2300)
Cukiernia
K. Starka,
Wrocławska ul. 14.

Ludwika Gehlena
Regenerator włosów
przywraca zaczynającym siwieć i zu-
pełnie siwym włosom ich pierwotny
kolor bez przymieszki farby. Dowo-
dzą tego wyłożone świadectwa. Cena
1 tal. 15 sgr.
Ludwik Gehlen,
Fryzjer i konserwator włosów
2052] Poznań.

Podarunek dla dzieci.
Loterya głoskowa.
(Najłatwiejsza i najprzyjemniejsza
nauka czytania.)
Zniżona cena:
Zamiast złp. 4 — złp. 2.
Do nabycia w księgarni **L. Merzbacha** w Poznaniu.

Węgle drewniane
po 10 sgr. szefel, w większych ilo-
ściach tanięj, odebrały i polecają
Składy węgla i drzewa
„Ula“
przy W. Garbarach No. 48, Sierociej 8
i Półwiejskiej 5. [2117]

Na zbliżające się święta po-
leca handel niżej podpisanej:
towary kolonialne, **Araki**,
prawd. gdańsk. likwory, orze-
chy itd. (2262)
J. Affeltowicz.

Na Podarki Gwiazdkowe

tak dla dzieci jak młodzieży i starszych pięć obojga
mają bardzo znaczny zapas stosownych dzieł w języku
polskim, niemieckim i francuskim i rozsyłają na za-
żądanie do wyboru, mianowicie: książki z rycinami, abe-
cadniki, powiastki, powieści, opisy podróży, poczyty-
cia, książki do nabożeństwa (od 3 sgr. do 15 tal.), książki
ludowe, dzieła historyczne, ascetyczne i z dziedziny
piękna etc. etc. Nuty: kompletne wydania klasyków,
pojedyncze utwory tak na fortepian jak do śpiewu.
Atlasy, globusy, telluria, albumy z fotogr. rycin Grottegera itp. (2286)

M. Leitgeber i Sp. w Poznaniu.

2 piękne kolorowe druki olejne,

przedstawiające:

Cudowny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej

Tadeusza Kościuszkę,

wyjdą na pewno w pierwszych miesiącach 1875 r. Są to dwa obrazy,
które w każdym polskim domu, tak w pałacach jak i w chatach,
znajdować się powinny. Przypada zapewne każdy, że trudno o dwa
takie obrazy w taniem i dobrem wydaniu, a mianowicie nie ma dotąd
drukowanych olejnych barwami kolorowymi. Otóż, utny w poparce
rodaków, ogłaszam na dwa powyższe obrazy przedpłatę, która dla
tego jest nadzwyczaj tania ustanowiona, ponieważ nakład ustanowiony
jest na 10,000 egzemplarzy. Wykonanie będzie artystyczne, czego
np. rekojmia jest, że oryginał do obrazu Kościuszki maluje znany
zasczytnie w sztuce polskiej p. Maryan Jaroczyński (obraz Matki
Boskiej Częstochowskiej, także pędzla pierwszorzędnej artysty pol-
skiego, już jest w druku).

Obrazy te będą 13 cali wysokości 10 szerokie, pierwszy z nich
wyjdzie 1 kwietnia, a drugi w maju 1875 r.
Warunki przedpłaty są następujące: Cena po wyjściu za obraz
nieoprawny wynosić będzie mniej więcej 1 tal., dla zapisujących
naprzód i placących gotówką zniżą się ta cena o połowę, tak że za
talara nabyć można obydwie obrazy. Za 2 tal. udzieli się 5 a za
4 tal. 11 egzemplarzy (od każdego obrazu stosownie do wyboru).
Za zwyczajną oprawę płaci się od obrazu 15 sgr., a za ramy baro-
kowe połączane 1 tal. Kto zapisze dwa poprawne obrazy w baroko-
wych ramach płaci zamiast 3 tal., tylko 2 1/2 tal., a za pudło i prze-
syłkę franko 15 sgr.

Oprócz tego przedpłaciele na te dwa obrazy zyskują znaczne
zniżenie ceny na następujących pięknych olejnych obrazach, 13 cali
wysokich a 10 szerokie: 1. **Madonna Sixtina**, 2. **Madon-
na della Sedia**, 3. **Chrystus Bolesny**, 4. **Matka Bo-
ska Bolesna**, 5. **Chrystus na krzyżu**, 6. **Chrystus
krzyż niosący**, 7. **Moneta czynszowa**, 8. **Matka Bo-
ska** podług Correggio. Cena za pojedynczy obraz 20 sgr., dla przed-
płacicieli tylko 15 sgr., za dwa 25 sgr., a za sześć tylko 2 tal.,
a ramy barokowe zam. 1 tal. dostają przedpłaciele za 25 sgr., pu-
dło do jednego lub 2 obrazów 15 sgr. Także zapisującym obrazy
Matki Boskiej Częstochowskiej i Kościuszki przysługuje prawo na-
bycia 4 różnych tomów Przyjaciela Dzieci i Młodzieży, zawierają-
cych 220 stron wielkiego formatu i 330 rycin zamiast skle-
powej ceny 2 tal. 20 sgr., za cenę tylko 20 sgr. bez oprawy
a za 1 tal. z oprawą. Także na wielkich obrazach Chrystusa Matki
Boskiej Bolesnej w 2 wielkościach i na przeszelnym dużym obrazie
Madonna del Carmine dają przedpłacicielom znaczne ustępstwa.
Złote reńskie austriackie przyjmują po 18 sgr.

Ponieważ przedsięwzięcie to nie jest wcale spekulacyjnym, co
przynosi mi każdy, znający moje wydawnictwa, przeto proszę tym
więcej szanownych Rodaków i Rodaczki o serdeczne poparcie.
Każdy zapisujący przyczyni się do wykonania przedsięwzięcia, mo-
gącego wydać dobre owoce dla utwierdzenia w sercach naszych
wiary św. i narodowości. [2161]

J. Chociszewski, Poznań.

Ślōsarska ulica No. 6.

Największy, rzeczywiście najlepiej asortowany

Skład i Wypożyczalnia Nut

u niżej podpisanych. Abonament można każdego czasu pod nader korzy-
stnymi dla abonujących warunkami rozpocząć. (2287)

M. Leitgeber i Sp. w Poznaniu.

Wypredaż Gwiazdkowa

zniżyłem w cenie znaczną część dobro-
wych towarów i sprzedaję takowe już niżej ceny
zakupnej, oraz i sułnie gotowe podług
najnowszych kroi po 8 tal. począwszy.

F. Bogusławski,

5. przy ulicy Nowej 5.

w Bazarze.

(1757)

Prawdziwie importowane cygara hawańskie

z najnowszego żniwa w najulubieńszych markach na-
deszły co tylko i polecam takowe po jak najtańszych cenach, tak
samo prawdziwie **hamburgskie i bremenskie cygara**
w najlepszym gatunku od 12 do 30 talarów, **cygarety** z fabryki
B. Weillera w Dreźnie i z różnych innych po cenach fabry-
cznych (2283)

Wilh. Ed. Janssen & Cop. Nast.



En gros.
En détail.
**Petrolejowe
Maszyny**



do gotowania

najnowszej konstrukcji wraz z należącymi do nich naczyniami u

S. J. Auerbach.

(2237)

Cenniki i rysunki przesyłam na żądanie.

Jabłka! Jabłka! Jabłka!

Czeski handel owoców przy placu Wilhelmowskim nr. 1,
Sterea Hôtel de l'Europe, poleca i w tym roku swój
obficie, w dobre gatunki jabłek zimowych zaopatrzony skład, tu-
dzież świeże francuskie orzechy włoskie i tureckie. Nadeszła rów-
nież znaczna przesyłka ulubionych tegorocznych tyrolskich jabłek
ozmarnowanych. O zamówienia uprasza się wcześniej. (2279)

Dentysta

ST. KASPROWICZ,

Poznań,

ulica Wilhelmowska No. 17.

Gniezno,

ulica Wilhelmowska No. 51,

od 3 maja r. b.

Przyjmować będę w Poznaniu jak dawniej codziennie od 9—12

przed poł. i od 2—6 po poł. z wyjątkiem niedziel.

W Gnieźnie zaś przyjmować będzie codziennie mój asystent,

w niedzielę zaś każdą sam konsultować będę. [836]

Toruńskie pierniki

Gustawa Weesego,

Cukry i Czekoladki

tak Paryżkie jako też własnej fabryki,
**Figurki z cukru i czekolady, Paryżkie i krajo-
we Bonbonierki**, oraz wszelkie do swego fachu na-
leżące przedmioty poleca

S. Sobeski,

(2294)

Bazar.

W przednim towarze odebrał i poleca:

tyrol. jabłka, hisz. mandarynki, orzechy włoskie, tureckie
i amerykań. franc. śliwki katarzynki w rozm. gatunkach, tur.
śliwki, susz. gruszek, obier. jabłka, powidła, daktyle, figi,
rodzynki na gał., migdały w skór., włoskie zdrowe kasztany,
susz. grzybki, trufle, jako też wybór gustownych i elegan-
ckich podarków na gwiazdkę z renomowanej fabryki panów
Jordan & Timaeus w Dreźnie, królew. marcepanów i bisz-
koptów ang. na drzewko. (2292)

J. K. Nowakowski.

Na nadchodzące Święta polecam

Skład mój

korzenny, łakoci win i piw.

Mianowicie zaś zwracam uwagę na

(2295)

główny skład młodzi,

od lat 30 powodzeniem się cieszący.

S. Aleksander

(H. Kirstein)

Św. Marcin nr. 11.

Pomorski bank hipoteczny akc.

udziela niewypowiedziane pożyczki na amortyzację nawet za najno-
wszymi listami zastawnymi. Bliższe szczegóły u

(858)

Józefa Radziejewskiego.



Wina

węgierskie

osobiście na Węgrzech zakupione, ode-
brałem i polecam takowe w oryginalnych
beczkach jako też butelkach, hurtem i
częściowo po bardzo tanich cenach.

A. CICHOWICZ.

Skład mój zaopatrzony w
znaczny zapas doborowych
towarów, polecam.

S. Sobeski,

Bazar.

(2290)

La maison

Deltour Frères

de Bordeaux

a l'honneur d'informer ses anciens Clients qu'elle établit

un dépôt

de ses vins rouges et blancs, cognacs et liqueurs, dans la
ville de **Posen**.

Elle tient à leur disposition des vins rouges, depuis
15 sgr. la bouteille et cognac depuis 2 talar la bouteille.

Les Commandes peuvent être également adressées
à **Mrs Deltour Frères** à Bordeaux ou à **Mr
Gabriel Burlet**, rue St. Martin
No. 1 à Posen.

(2248)

Deltour frères.



Norddeutscher Lloyd.

Parowiec pocztowy

z Bremy

do Nowego Yorku

i Baltimore.

Ohio 16 grud. Baltimore America 26 grud. Now.York
Hoheustaufen 16 " Now.York Nürnberg 30 " Baltimore
Cena jazdy do Nowego Yorku: Pierwsza kajuta 165 tal., druga
kajuta 100 tal. (2006)

Srodkowy pomost 30 tal.

Ceny jazdy do Baltimore: Kajuta 135 tal. pomost srodkowy 30 tal.

z Bremy do Nowego Orleanu,

przylajające do Havre i ewent do Hawany

Strassburg 15 grudnia.

Ceny podróży do Hawany i Nowego Orleanu: Kajuta 210 tal. Po-
most srodkowy 55 tal.

Bliższych szczegółów udziela niżej podpisana Dyrekcja i upoważnie-
ni przez nią do przyjmowania pasażerów ekspedycji w Bremie oraz agenci
w kraju.

Die Direction des Norddeutschen Lloyd.

AU PETIT SAINT-THOMAS

WEYDEMANN, BOUCHON ET Cie.

PARIS

27, 29, 31, 33, ET 35, RUE DU BAC, ET RUE DE L'UNIVERSITÉ, 25,

PARIS

La Maison du Petit Saint-Thomas, la plus ancienne et la plus im-
portante maison de Nouveautés de Paris, est universellement connue pour
le bon goût et l'immense variété de ses assortiments. Elle est la pre-
mière qui ait inauguré le système de vendre toutes ses marchandises
à très-bon marché et absolument de confiance, c'est-à-dire avec garantie
de bonne qualité. Ses vastes magasins renferment tous les Tissus de
soie, de laine ou de coton employés à la toilette des Dames, les Costumes
et Confections, la Lingerie et les Dentelles, les Toiles, la Draperie, la
Bonneterie, les Étoffes pour Ameublements, Tapis et Rideaux, etc., etc.

**Envoi franco d'échantillons, catalogues
et dessins.**

Envoi Franco de port et contre remboursement,

dans toute l'Allemagne, de tout achat dépassant 25 fcs.

Les demandes dépassant 50 Thalers seront affranchies des frais de
recouvrement.

Écrire aux Grands Magasins du Petit Saint-Thomas, à Paris.

Zakład Au Petit Saint-Thomas, najstarszy i najznakomitszy han-
del towarów modnych w Paryżu, posiada, jak wiadomo,
stawę europejską dobrego smaku i największego wyboru. Zakład ten
wprowadził przed wszystkimi innymi ten system, że wszystkie swe
towary sprzedaje po jak najtańszych cenach i z gwarancją za wybora-
nie ich jakości. Obszerne jego lokale mieszczą w sobie wszelkie możliwe
materie jedwabne, wełniane i bawełniane, przeznaczone na stroje dam-
skie, kostiumy, paletoty i płaszczyki najrozmaitszego kroju, koronki,
płótno, sukna, bielizna, czepki, pończochy, materje na meble, kobierce,
firanki i zastony itd. itd. [1961]

**Przesyłki prób, katalogów i rysunków
bezpłatnie.**

Przesyłki towarów franco za zwrotem kosztów, przy każ-
dym zakupie wyżej 25 franków.

Przy obstalunkach wyżej 50 tal. nie są policzane koszty inka-
sowania.

Adres: Grands Magasins du Petit Saint-Thomas à Paris.